Nr. 266 (2447) Warszawa, Niedziela 28 Września 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 10 rano w sali teatru praskiego na Pradze odbędzie się WIELKIE ZGROMADZENIE POLITYCZNE, na którem przemawiać będą: tow. tow. Szpotański, Piłacki, Skarzyński i Gardecki: „O sytuacji Politycznej".

Od wydawnictwa.

Pragnąc ułatwić tym towarzyszom, których nie stać na samodzielne prenumerowanie „Robotnika", czytanie naszego pisma, wprowadzamy prenumeratę zbiorową. Związki zawodowe, organizacje partyjne, spółdzielnie, grupy towarzyszów, które zaprenumerują najmniej 5 egz. „Robotnika" pod jednym adresem w Warszawie i na prowincji — otrzymają 15 proc. opustu od zwykłej ceny.

Prosimy gorąco wszystkich tow. o poparcie naszej inicjatywy!

Zgłoszenie Niemiec do Ligi Narodów.

(Kor. własna).

Genewa, 24 września.

Oświadczenie Rządu niemieckiego, ogłoszone po posiedzeniu Rady Ministrów dn. 23 b. m., stanowi niewątpliwie punkt zwrotny nietylko w polityce Niemiec, ale i w stosunku innych państw do Rzeszy. Niemcy powiedziały wreszcie, że chcą należeć do Ligi Narodów. Swoim zwyczajem, ociągają się jeszcze, liczą na to, że coś wytargują, zwlekając z oficjalnem zgłoszeniem; łudzą się, że uda im się osiągnąć jakieś korzyści dla siebie, wyzyskując różnice poglądów i zdań wielkich mocarstw, Anglji i Francji. Procedura przyjęcia Niemiec będzie zapewne dość długa. W chwili kiedy piszę te słowa, zaczynają się dopiero rozmowy dyplomatyczne Niemiec z innemi mocarstwami, które odbywają się poza Genewą. Tu, w Genewie, sprawa niemiecka zeszła narazie z porządku dziennego z chwilą, kiedy przyszła wiadomość o tem, że zasadniczo Niemcy wyrażają swą gotowość wstąpienia do Ligi.

Wypadki, poprzedzające oświadczenie z 23 września, zasługują na to, aby je przypomnieć.

Od samego początku obrad obecnego Zgromadzenia mówiono o tem, że wreszcie i Niemcy powinny wstąpić do Ligi Narodów. Mac Donald w swojem przemówieniu poszedł tak daleko, że wyraził życzenie, aby Niemcy jeszcze podczas sesji bieżącej zostały do Ligi przyjęte. Powiedział to w mowie, dotyczącej sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa, bo w zrozumieniu Anglików żadna uchwała Ligi czy traktat międzynarodowy o uniknięciu na przyszłość starć zbrojnych nie może być skuteczny, jeżeli nie będzie obejmował Niemiec, to znaczy, jeżeli Niemcy nie będą należały do Ligi. Herriot na to odpowiedział: zgoda, jeżeli Niemcy zgłoszą się w sposób przepisany.

Mac Donald zdanie swoje o wstąpieniu Niemiec jeszcze podczas sesji bieżącej powiedział tak kategorycznie, że wydawało się pewnem, iż komunikował się już z Niemcami w tej sprawie. Minęło jednak kilka dni, a z Berlina nie słychać było żadnego echa na mowę Mac Donalda. Przeciwnie, przyszły wiadomości o nowem „zręcznem" posunięciu Rządu Rzeszy, o zamiarze wysłania wyzywającej i jątrzącej noty w sprawie winy za wywołanie wojny. Rząd niemiecki, zamiast zbliżyć się do Ligi, już był gotów popełnić krok, któryby uniemożliwił wszelkie rozmowy z Rzeszą. Groźba wysłania noty była czemś więcej, aniżeli spełnieniem obietnicy, danej nacjonalistom. Była przejawem walki, która odbywała się w Niemczech na tle stosunku do Ligi. Reakcyjna i nacjonalistyczna prawica niemiecka nie chce wstąpić do Ligi, nawet wśród umiarkowańszych, t. zw. ludowców (narodowych liberałów) istnieje prąd przeciwko wstąpieniu. Streseman oportunista, polityk „giętki" aż do łamania słowa i zasad, lawirował między prawicą a lewicą, nie zajmując jasnego stanowiska. Za to prawa jego ręka, potentat na Wilhelmstrasse, rządzący Min. spraw zagr., bez względu na zmianę ministrów, p. baron v. Maltzahn, zupełnie już wyraźnie szedł przeciwko przystąpieniu do Ligi.

Nieszczerość i niepewność Stresemana doprowadziły do tego, że naraził się na zarzut kłamstwa, uporczywie twierdząc, że podczas pobytu swego w Londynie nie mówił z Anglikami o Lidze Narodów—wbrew kategorycznym oświadczeniom lorda Parmoora i prof. Murray'a, którzy publicznie stwierdzili, że w Londynie omawiali z p. Stresemanem m. in. sprawę udziału Niemiec w Lidze.

Sytuacja stawała się przed kilku dniami coraz bardziej trudna. Bawiący w Genewie niemieccy politycy lewicowi i pacyfistyczni dołożyli wszelkich starań, aby złamać opór nacjonalistyczny. Udało się im odwrócić najpierw niebezpieczeństwo wysłania noty, a obecnie starania ich równolegle z naciskiem opinji demokratycznej w Rzeszy, doprowadziły do oświadczenia Rządu niemieckiego. Jeszcze w ostatniej chwili wdał się w sprawę p. Nansen, którego ruchliwość i wrodzona skłonność do przygód i podróży pchnęła na drogę, po której niebardzo zręcznie umie on chadzać. P. Nansen nagle znikł z Genewy, dotarł do kanclerza Marxa gdzieś w jakimś „Badzie" nad jeziorem Badeńskiem, naprzyrzekał podobno Niemcom całą masę przywilejów po wstąpieniu do Ligi i zjawił się napowrót nad Lemanem wielce zadowolony ze swej misji.

Ale, zdaje się, nie geniusz dyplomatyczny p. Nansena skłonił Niemcy do tego doniosłego oświadczenia, lecz zrozumienie przez Rząd Rzeszy tej okoliczności, że uchylenie się Niemiec od przyjęcia trochę zbyt serdecznego zaproszenia Mac Donalda wyrządziłoby im wielką szkodę. A przytem i nacisk demokratycznej opinji zrobił swoje.

Okazało się jednak, że Niemców nie stać było na zupełne szczere i jasne postawienie sprawy. Końcowe zdanie komunikatu urzędowego z Berlina powiada, że „Rząd Rzeszy upoważnia min. spraw zagr. do poinformowania się ostatecznego u mocarstw, reprezentowanych w Radzie Ligi, czy gwarancje, potrzebne do przedstawienia zgłoszenia Niemiec, będą udzielone i czy będą spełnione warunki, nieodłącznie związane z tą sprawą.

O warunkach niemieckich różnie się mówi. Pierwszy warunek — to stałe miejsce w Radzie. Tu, zdaje się, Niemcy nie napotkają na zasadniczy sprzeciw; będą miały może *zapewnione* to miejsce, ale w żadnym wypadku nie będą mogły w akcie zgłoszenia warunku takiego stawiać*). Co do innych warunków, jak np. rewizji pewnych postanowień co do kontroli wojskowej Niemiec z ramienia Ligi, jak zwolnienie Niemiec od niektórych zobowiązań protokułu o arbitrażu i rozbrojeniu—to przewidzieć można, że nie będą spełnione. Herriot powtórzył w Paryżu swoje słowa, wypowiedziane w Genewie: żadnych przywilejów i żadnych specjalnych warunków.

Trzeba przyznać zupełną słuszność Herriotowi. Droga jest otwarta dla Niemiec do wstąpienia do Ligi. Głupstwem nie do darowania nawet p. Stresemanowi, byłoby przypuszczać, ze Liga Narodów ma zastosować się do życzeń Niemiec, a nie Niemcy do przepisów paktu Ligi i regulaminu Ligi. Żądaniem przywilejów Niemcy naraziłyby sobie większość członków Ligi.

Sytuacja wyjaśni się wkrótce. Narazie jest *fakt*, że Niemcy wyraziły gotowość wstąpienia do Ligi. Niezależnie od sympatji i stosunku do Niemiec, stwierdzić należy, że stała się rzecz wielkiej wagi i dla dalszego rozwoju wypadków w Europie pomyślna. Niemcy w Lidze Narodów — to dalszy krok na drodze do pacyfikacji Europy, do wzmocnienia równowagi, do ustalenia porozumienia międzynarodowego. Przeciwdziałanie przyjęciu Niemiec do Ligi byłoby szaleństwem, ale koniecznem będzie przeciwdziałanie wpływowi Niemiec w Lidze, jeżeli będzie on szkodliwy. W nastroju, który wytworzył się w Lidze obecnie, wpływy osiągnąć może to państwo, które wykaże dobrą wolę w wykonaniu międzynarodowych zobowiązań i w dążeniu do utrzymania pokoju.

Słyszy się głosy obawy wśród Polaków z powodu wstąpienia Niemiec do Ligi. Obawy te okażą się płonne, jeżeli polska polityka nadal będzie kroczyć po linji, którą obraliśmy obecnie w Genewie, gdyż polityka taka daje nam możność osiągnąć te właśnie wpływy, które w Lidze decydują.

J. S.

*) Nieraz już wyrażaliśmy pogląd, że sprawa składu Rady Ligi Narodów wymaga rewizji. Rewizja ta jednak nie może iść w kierunku powiększania ilości stałych miejsc w Radzie i powiększania w ten sposób przywilejów wielkich państw. Przeciwnie! Nie powinno być wogóle stałych miejsc w Radzie — wszyscy jej członkowie powinni podlegać wyborowi. Zanim do tego dojdzie, należy dołożyć wszelkich starań, aby w razie wybrania Niemiec do Rady, weszła tam również Polska. Przyp. Redakcji.

Listy z Paryża.

(Kor własna)

POBICIE ROBOTNIKÓW POLSKICH W NESLE.

Ciężkie pobicie polskich robotników przez robotników francuskich w Nesle (dystylarnia) w departamencie Somme — oto ostatnia nowina, która tu do nas nadeszła. Dziś otrzymałem list od robotnika Wincentego Gąsiora, że z 13 na 14, z soboty na niedzielę, banda uzbrojonych francuskich robotników napadła na Polaków, z których 4 pobitych leży w szpitalu, reszta pouciekała. Gąsior w liście odwołuje się o pomoc do naszego „Robotnika".

Do Tow. Pracy Społeczno - Kulturalnej nadeszła bardziej szczegółowa wiadomość o tej napaści z podpisami 4 robotników. Piszą oni: „Robotnicy francuscy urządzili napad bandycki na nas z rewolwerami i żelazem w rękach; ranili ciężko dwuch, którzy, czego nie daj Boże, poniosą śmierć, a wszystkich zabić chcieli za to, że Polacy pracują w fabryce. Każdy z nas ma żonę i dzieci w kraju — i zostaną sieroty. Jeszcze dwa psy puszczono do pomocy bandytom, aby nas targali. Polacy zbiegli, bo się nie chcieli bić. Józefa Wawrzyszczaka bili 45 minut i zabić chcieli. Siedmiu ludzi mordowało jednego. Szefowie i ci, którzy byli przy pracy, widzieli to i nic nie mówili. Jeszcze teraz mówą, że wszystkich Polaków wybiją żeby nie pracowali w fabryce".

Robotnicy, pisząc o tem, pytają: „czy nie mamy tutaj żadnych praw? To dlaczego nas przyjmują do pracy i dlaczego mamy padać trupami od swoich sojuszników".

To są gołe fakty, wymagające bardziej szczegółowego oświetlenia, które nadeślę wam po zbadaniu wszelkich okoliczności.

Znając tutejszy rynek pracy i coraz bardziej szerzącą się animozję przeciw konkurencji zarobkowej, stwarzanej przez robotników zagranicznych — można było przewidzieć, że takie starcia, niestety, będą tu na porządku dziennym. To pewne jednak, że nie można tego niczem usprawiedliwić, aby na biedaków, sprowadzonych z obcego kraju, nie znających zupełnie tutejszych warunków pracy, nie znających języka francuskiego i nie mogących porozumieć się z francuskimi towarzyszami pracy, urządzić iście bandycki napad. Ale kto zań w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność, to będzie naszą rzeczą odsłonić, bez względu na osoby i ich stanowiska.

Na to niebezpieczeństwo, wywoływane dotychczasową wysyłką robotników do Francji, dokonywaną przez francuską misję w kraju, zwracałem niejednokrotnie uwagę, zarówno w „Robotniku", jak i wszystkim odpowiedzialnym sferom rządowym polskim. Ostatnio miałem w tej kwestji rozmowę w Paryżu z p. ministrem Skrzyńskim, któremu zwróciłem uwagę, że na swojem stanowisku ministra spraw zagranicznych może być zaskoczony przez nieporozumienia w samej Francji między klasą robotniczą polską a francuską. Przed kilku dniami wróciłem z Genewy, dokąd udałem się z ramienia Tow. Pracy Społeczno - Kulturalnej i gdzie między innemi informowałem o drażliwem położeniu całej polskiej emigracji, obecnych tam: delegację rządową polską, oraz polskich posłów i dziennikarzy.

Byłbym wielce niesprawiedliwy, gdybym oskarżył moich słuchaczów o obojętność dla spraw emigracji. Wielkie zrozumienie sprawy okazał p. minister Skrzyński, nie mówiąc już o p. Sokalu, który z kwestjami emigracji jest znakomicie obznajmiony i ostatnio w Genewie znów dłużej na ten temat konferował z tow. Jouhaux, sekretarzem Konfederacji Pracy. Tow. Niedziałkowski, znajdujący się w tej chwili w Paryżu, również przedłożył tow. Jouhaux sprawę naszej emigracji.

We wtorek odbędzie się staraniem Sekcji Paryskiej P. P. S. i Tow. Pracujących Polaków — wiec z referatem tow.

W dzisiejszym numerze:

Niemcy a Liga Narodów.
Korespondencja z Paryża o strasznym położeniu emigrantów polskich.
„Wolność prasy" na Wołyniu.
Pościg za bandytami z pod Łunińca.
Okrucieństwa bolszewickie na Kaukazie.
Szmaragd skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.
Wiersz Zofji Wojnarowskiej.
Odcinek: Mieczysław Weinert, Archanioł (dalszy ciąg noweli na tle wojny 1914 r.)
Sprawozdanie teatralne: „Danton" Romain (Romen) Rollanda.

Niedziałkowskiego „o sytuacji politycznej w Polsce", na którem niewątpliwie ta sprawa zostanie poruszona.

Jutro Socjalistyczna Federacja Sekwany, Konfederacja Pracy, Liga Praw Człowieka i Obywatela, Wielki Wschód Francji (loże masońskie) i federacja radykalno- socjalistyczna (lewe skrzydło burżuazji) i t. d. — będą manifestowały na rzecz międzynarodowego pokoju — którego, według nas, największym rzecznikiem jest międzynarodowy proletarjat. Czyż nas nie może przejąć zgrozą, że w samym proletarjacie, z powodu intryg kapitalistycznych, warcholstwa komunistycznego i nacjonalistycznych podjudzań — mogą nastąpić takie bratobójcze starcia, jakie zdarzyły się w Nesle? Czy możemy dopuścić do powtórzenia się takich zajść?

Głos robotnika Gąsiora, zwracającego się o pomoc do naszego pisma nie może pozostać bez echa.

W dzisiejszej korespondencji, pisanej pod wpływem zgrozy, oburzenia i współczucia dla polskiej krwi robotniczej, niewinnie przelanej — nie rozstrząsam tu bynajmniej tego skomplikowanego problematu, jakim jest los zagranicznych robotników we Francji, a zwłaszcza robotników polskich, (czemu Konfederacja Pracy poświęciła wczoraj swe obrady, a do czego wrócę w następnym liście) — ale muszę już dziś powiedzieć, że z kwestją tą zwlekać nie należy i, jako jeden z najgłówniejszych punktów naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej postulat „polityki polskiej emigracyjnej" — powinien być wysunięty na jedno z naczelnych miejsc.

Najwyższy czas, aby przestać zwlekać z odpowiedniem załatwieniem sprawy emigracyjnej.

Paryż, 20 września.

Hieronimko.

List z Łodzi.

WALNE ZEBRANIE T. U. R. ORGANIZACJA MŁODZIEŻY. SZKODLIWA DZIAŁALNOŚĆ N. P. R. NA TĘRENIE KASY CHORYCH. ELEKTROWNIA MIARĄ PRZESILENIA.

Kiedy przed dwoma laty z inicjatywy tow. Daszyńskiego powołano do życia Tow. Uniwersytetu Robotniczego, wielu ludzi w partji patrzało na tę akcję dosyć pesymistycznie. Rozumowano, że w organizacji P. P. S. jest tak wiele jeszcze do zrobienia, że nie można sobie pozwolić na taki zbytek, jak T. U. R. Życie jednak pokazało, że inicjatorzy doskonale wyczuli konieczną potrzebę utworzenia organizacji oświatowej zakrojonej na wielką skalę, jaką jest właśnie T. U. R.

Dużo energji ludzi inteligentnych znajduje ujście w tej pracy, a znaczenie jej dla życia i rozwoju partji jest pierwszorzędne.

W Łodzi T. U. R. zyskał wielką popularność tak w partji, jak u sympatyków, a różnorodność jego akcji wypełnia te wszystkie braki, które dawniej odczuwała partja.

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie T. U. R. Po odczytaniu protokułu i przemówieniu tow. sen. Kopcińskiego w imieniu zarządu Głównego zdawał sprawę z działalności całorocznej sekretarz tow. Czerwiński. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i na wniosek tow. dr. Kopcińskiego wyrażono dotychczasowemu zarządowi a zwłaszcza przewodniczącemu podziękowanie, za tak owocną działalność.

W Dyskusji nad sprawozdaniem najwięcej uwagi poświęcono sprawie młodzieży w T. U. R.

Przed walnem zebraniem odbyła się konferencja sekcji młodzieży, na której po dyskusji i referacie tow. dr. Kłuszyńskiego uchwalono zwrócić się do zarządu T. U. R. z prośbą o ściślejszą współpracę z młodzieżą. W rezultacie na walnem zebraniu uchwalono, że do zarządu T. U. R. wejdą dwaj przedstawiciele sekcji młodzieży, a do zarządu sekcji młodzieży delegat zarządu T. U. R. W ten sposób będzie utrzymany najściślejszy kontakt z młodzieżą. A pracy tej należy poświęcić wiele wysiłków, jeżeli chcemy rozszerzyć sferę naszych wpływów. Już obecnie sekcja młodzieży T. U. R. liczy kilkaset członków, a w takiem środowisku jak Łódź liczba ta może łatwo dojść do tysiąca.

Do Zarządu T. U. R. zostali wybrani: tow. tow. inż. Holcgreber, dr. Kłuszyński, Augustyniak, Hartman, Urbach, Nowicki, Kłuszyńska. Zastępcy: Pruszkowski, Moskiewiczówna, Dziekańska. Komisja rewizyjna: Ainenkel, Puchała Edward, Gomchoux Stanisława.

Zbliża się ostateczny termin oddania Kasy Chorych przez komisarza dr. Giebartowskiego zarządowi Kasy. 30 września na posiedzeniu zarządu nastąpi podpisanie protokułów.

Nowy zarząd ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Już jednak w zaraniu swojej pracy spotyka poważne trudności. To enpeerowscy członkowie zarządu wybrali sobie teren Kasy Chorych dla swoich harców politycznych. „Obrazili się", że dla swego kandydata na dyrektora dr. Szajkowskiego nie znaleźli większości i złożyli oświadczenie, że **przechodzą do najostrzejszej opozycji** i wystąpią z wszystkich komisji. Tak sobie enpeerowcy wyobrażają pracę w Kasie Chorych. „Najostrzejsza opozycja", to ich hasło, a chorzy niech czekają aż się humory enpeerowskie poprawią.

Czy można poważnie traktować taką partję, pożal się Boże, robotniczą.

Czyja to wina panowie enpeerowcy, że wysuwacie ludzi, którzy działają prowokacyjnie. Praca w Kasie Chorych wymaga spokoju i wszelkie jątrzące kandydatury są nie do pomyślenia.

Kasa Chorych w Łodzi przechodzi od roku bardzo ciężki kryzys finansowy, związany z przesileniem w przemyśle. Liczba ubezpieczonych członków zmalała (z powodu bezrobocia) prawie o 50 tysięcy, a świadczenia Kasy dla nich, w myśl ustawy, trwają w dalszym ciągu.

Klęska bezrobocia odbija się na całem życiu gospodarczem Łodzi, a nie zanosi się na poważniejsze zmiany. Przeszło 42 tysiące bezrobotnych dotychczas zarejestrowano w mieście Łodzi, a około 8 tysięcy w powiecie. Zapomóg wypłacono dotychczas przeszło 1 miljon zł.

Upośledzeni przez ustawę bezrobotni pracownicy umysłowi zwrócili się do wojewody z prośbą o interwencję u władz, celem uzyskania pomocy. Położenie tych ludzi jest rzeczywiście bardzo ciężkie. Zaledwie 25 proc. z nich należy do organizacji zawodowej. Około 6 tysięcy ludzi nie ma pracy. Połowę prawie stanowią ludzie nieżonaci, a 600 pracowników handlowych z rodzinami żyje w okropnej biedzie. Ludziom tym należy się pomoc i obowiązkiem jest miasta i Rządu przyjść z tą pomocą.

Zastój w przemyśle odbił się poważnie na wydajności pracy w elektrowni. Z 18 kotłów, które dawały do 16 tysięcy klw., czynym jest obecnie 5 —6 kotłów, a zapotrzebowanie na prąd spadło do 6—7 tysięcy klw.

Z dnia na dzień ceny artykułów pierwszej potrzeby podnoszą się, a fabrykanci myślą o obniżeniu zarobków. W spokojnej na pozór Łodzi wre i kipi. Niezadowolenie wzrasta a Rząd w roli obserwatora czeka, aż się sytuacja „wyjaśni sama". Bardzo wygodne stanowisko, ale obliczone na krótką metę.

K.

„Wolność prasy" na Wołyniu.

Otrzymujemy list następujący:

Na ziemiach ukraińskich w granicach Państwa polskiego obowiązują do dziś dnia wyjątkowe przepisy prasowe, wydane specjalnie dla tych ziem w okresie działań wojennych w r. 1919.

Na podstawie tych przepisów starostwo aresztuje nietylko każdy numer czasopisma, w którem skonfiskowano chociażby jedno słowo, ale i płyty i formy do odbijania skonfiskowanych artykułów, które za każdym razem pozostają pod aresztem po kilka miesięcy, nie krócej, jak 2 miesiące. Prócz tego, na podstawie tych przepisów. każdy następny nakład pisma, wydany po konfiskacie, powinien posiadać kolejny (następny) numer i nie może być zaopatrzony w napis: „po konfiskacie nakład drugi" itp., jak również nie może w tekście na miejscu artykułów skonfiskowanych zawierać napisy: „skonfiskowano".

Na zasadzie wymienionych przepisów w przeciągu dwu ostatnich lat zawieszono w samym tylko Łucku na Wołyniu 7 (siedem) pism ukraińskich; w samym tylko 1924 r. od stycznia do września zawieszono 4 pisma. Zawieszone przez łuckie starostwo czasopisma są następujące: „Ukraińskie Zyttja", „Selańska Prawda" (redaktor „Sel. Prawdy" p. Matjenko przy zawieszeniu tego pisma został aresztowany, przetrzymany w więzieniu 8 (osiem) miesięcy, a na roprawie sądowej został przez sąd okręgowy zwolniony od winy i kary). Dalej: „Selanyn", Selańska Dola" (redaktor p. Stepaniuk przetrzymany 3 miesiące w więzieniu, przez Sąd Okręgowy zwolniony od winy i kary), „Nasz Szlach", „Nasz Stjah" i ostatnio — zawieszony przez starostwo łuckie „Hołos Praci". Wszystkie wymienione czasopisma były to bezpartyjne, włościańskie lub włościańsko - robotnicze pisma. Redaktorzy wymienionych pism, wiedząc, że na podstawie wyjątkowych ministerjalnych przepisów prasowych, każde pismo ukraińskie na „kresach" po dwuch konfiskatach ulega zawieszeniu, starali się zachowywać wszelkie środki ostrożności przy pisaniu artykułów — wszystko jednak nadaremnie. Za co naprzykład wszechmocny władca kresowy, starosta, konfiskuje i zawiesza pisma ukraińskie na Wołyniu, niech świadczy fakt konfiskaty ostatniego numeru „Hołosu Praci". Skonfiskowano w tym Nr. dwie wiadomości w rubryce „Nowinki", które opiewają w dosłownym przekładzie: 1) „Nowe rewizje i aresztowania. Nocą 11-12 września cały oddział policji łuckiej wyjechał na zarekwirowanych furmankach na wyprawę do okolicznych miejscowości. W Białymstoku, Wojutynie, Sadowie i innych wsiach powiatu łuckiego wczesnym rankiem, jak tylko przyjechała policja, zaczęły się rewizje, które wywołały wielkie zaniepokojenie wśród włościaństwa. Szukano „kazionnych" rzeczy, przyczem karmiono konie owsem na miejscu zarekwirowanem. Taka „gospodarka", przy akompanjamencie płaczu włościanek, trwała całą dobę, gdzieindziej i dłużej. Zarekwirowano dużo odzieży, bielizny, łopat itd. Kilku ludzi, u których znaleziono ukraińskie czasopisma, aresztowano i odstawiono do więzienia łuckiego. Dnia 13 b. m. o godz. 5 rano odwiedziła łucka policja. w towarzystwie tajnych agentów, nauczyciela T. Maryszczuka w Suchowoli, gminy połonkowskiej. Po gruntownie przeprowadzonej rewizji policja zabrała kilka numerów legalnie wydawanych w Polsce gazet i książek i indeks z uniwersytetu praskiego, w którym Maryszczuk studjował w r. 1919. (Ten indeks wydał się agentom defensywy bardzo podejrzanym dokumentem). Po rewizji Maryszczuka aresztowano, bez względu na to, że jego żona jest ciężko chora, i odstawiono go do więzienia łuckiego. (Po kilku dniach Maryszczuka zwolniono. Uw. Red.). W Radomyślu, gminy połankowskiej, dnia 13 b. m., policja przeprowadziła rewizję u Leonida Siebikowskiego i Hr. Zakosztuja, a po rewizji obu aresztowała i odstawiła do więzienia w Łucku.

Podobne rewizje i aresztowania przeprowadza się wszędzie po całym Wołyniu. Wśród ludu panuje wielkie zaniepokojenie. Nikt nie jest pewny. że jutro, a może i dziś nie przyjdą po niego uzbrojeni policjanci, czy nie nabiją go niemiłosiernie i nie poprowadzą niewiadomo dokąd i niewiadomo za co".

Druga skonfiskowana nowinka opiewa dosłownie:

„Zabronienie koncertu. Na niedzielę dnia 14.IX r. b. był ogłoszony w Łucku koncert ogólnie znanego ukraińskiego banduzysty Danyły Szczerbyny, który jednak z powodu zakazu województwa wołyńskiego, nie odbył się. Czy nawet w koncercie starego banduzysty dopatrują się „kresowi generał - gubernatorowie" „dywersyjnej akcji?-"

I za te dwie, dosłownie zacytowane wiadomości skonfiskowano ostatni numer „Hołosu Praci", a ze względu na to, że jest to już trzecia z rzędu konfiskata — pismo zawieszono. Dla jeszcze dokładniejszej charakterystyki stosunków prasowych na kresach wschodnich można nadmienić i ten fakt, że w poprzednim numerze „Hołosu Praci", z powodu zamachu na Prezydenta we Lwowie, redaktor tego pisma, spodzie-

---

7)

MIECZYSŁAW WEINERT.

Archanioł.

I tak niepostrzeżenie pierwsze „dlaczego" jak bakcyl rozkładu, wcisnęło się do mózgu oficera, i oto na nałożonym, prostym jak toga Rzymianina, w spiżu odlanym posągu obowiązkowości, pojawiła się rysa. Głowa boga wojny chyliła się niżej, niżej na piersi, prawie pod kątem prostym, jak u tej chłopki w psiej budzie...

Ilja aż syknął. Ta sprawa niewyjaśniona na nowo zajęła jego myśli.

Ale zamiast krytycznej analizy, uczuł, że owładnęły nim nerwy niepodzielnie, że go coś w mózgu aż boli, piecze, jak odarty ze swej pochewki bolałby nerw, wydobyty żywcem na wierzch. A to tylko wynurzały się z ciemności wściekłe, ziejące klątwą oczy łańcuchowego kundysa, i szły jarzącym szlakiem suggestji naprzeciw niemu — źrenicami do jego źrenic.

VI.

Świeczka tymczasem dopalała się; na sofie nieruchomo leżało olbrzymie ciało pułkownika, po zasnutych pajęczyną ścianach tłukł się cień niespokojnego felczera; drugi taki cień nieruchomy czerniał na podłodze — cień Arszyna, pogrążonego w zamyśleniu. Drzwi, wiodące do sieni, drgały lekko, jakby pchane czyjemiś plecami. Panował tam przyciszony gwar. To sanitarjusze także się niepokoili czy nudzili, dłużyło im się to czekanie. Granie armat, które na chwilę ustało, wybuchło teraz na nowo, i było, jakby bliższe, mniej przytłumione, intensywniejsze. Być może, że wpływała na to zjawisko akustyczne także czystość chłodnego, nocnego powietrza.

Ale również jakby machinalnie, z owego ockniętego źródła podejrzeń, że rzeczy nie są tem właściwie, czem się być wydają, przefiltrowała się w umyśle Ilji myśl, że może istotnie linja bojowa przesunęła się na południowy zachód, t. j. w pobliżu tej okolicy, gdzie się właśnie znajdowali.

Felczer oprawiał a raczej przylepiał nową świeczkę.

— Czy pan, Ilja Siemionowiczu, uwierzy, to już czwarta, do djabła — mówił Michajło Michajłowicz, trąc łysą czaszkę z oznaką widocznego niepokoju, przyczem czoło jego przerznęły podłużne fałdy. — Obawiam się, czy zabawa skończy się tak dobrze, jak się zaczęła. Tamci zaczęli na dobre swoją partję kręgli, i to bez szampana, słuchaj pan, jak gra ich bateria, jak gdacze bezprzestannie, jak kokosz na gnieździe. A nasi, krzyczą pewnie „hurra" za każdą butelką szampana. I czy dziwota? Ilja Siemionowiczu, wiem, że pan inaczej myśli jak bohater, ale, sądząc po ludzku przecież oni są radzi, że się wydobyli z tego piekła, że nieprędko znów pójdą w ten taniec, na rzeź, więc cieszą się, radują, życie im, szampan, kobieta (żeby była jaka). Ot, co im nie lazaret, nie stękające Wasyle i Fiedory w głowie... Znasz pan tę dumkę: „Kriształowa czasza, sribrna jak kriż, pyty czy nie pyty, wże umrisz".

I gdy domawiał „wże umrisz", szyby zaczęły dźwięczeć i szklany jęk, a potem dudniący huk, jakby czambuł koni bił kopytami w pomost nad próżnią, zwiastował wybuch granatu już w bliższej odległości. Ze ścian opadły całe płaty wapna i tynku.

— Raz — dwa — trzy — cztery — pięć — liczył felczer czas zanikających pogłosów eksplozji. Pięć wiorst, może mniej. Ale musimy odsunąć sofę z pułkownikiem, patrz pan, Ilja Siemionowiczu, co tu wapna, a i pająk spadł, zły znak,—mówił, zdejmując coś ostrożnie z bandaży rannego Borysa Federowicza.

Jak pijany (dziwna jakaś ociężałość morzyła go) potoczył się Ilja ku drzwiom, aby zawołać sanitarjuszy. Weszło trzech, grenadjerskiego wzrostu chłopów i z felczerem przesunęli sofę na środek pokoju; pułkownik nie wydał jęku, choć jego obandażowana głowa potoczyła się na bok, gdy sofa utknęła na nierównościach starej podłogi. Felczer poprawił węzgłowie, nasłuchiwał oddechu uśpionego, żołnierze czekali na dalszy rozkaz, Ilja odwrócony do okna zdawał się zapominać o ich obecności. Wtem zapukano do drzwi i wszedł sierżant sanitarny, wysoki, szczupły brunet i przemówił raportowo:

— Melduję błagonadiożnie... W budzie psa kucharz i jego pomocnik znaleźli trupa jakiejś molodycy

— Meldować komendantowi, zarządzi śledztwo — rzekł Arszyn twardym głosem, któremu sam zdziwił się w duszy, że tak twardy. — Niech Osyp Iwanowicz jedzie z raportem, a Dawid Joselowicz niech dopilnuje kucharza i jego pomocnika.

— Według rozkazu — odparł sierżant, jak się okazało żyd i salutując, wyszedł z sanitarjuszami. Felczer, który meldunku słuchał z nadzwyczajną uwagą, przenikliwie spojrzał w oczy Arszynowi. Zwykle szafirowe, jak morze w południe, oczy Dończyka ciemne były, jak noc.

Michajła Michajłowicza dziwiła szczerze dzisiejsza posępność oficera zwykle pogodnego i wesołego, beztroską wesołością młodości, wesołością, pełną zarazem dyskrecji i wytworności. Tego „czegoś lepszego", które sprawia, że ludzie, uznani w teorji za równych sobie, nie są nimi w rzeczywistości. Michajło Michajłowicz nie znał nowoczesnej psychologji, nie bawił się nawet w fizjonomikę Levatera, ale czuł odruchowo, że Ilji Siemionowiczowi coś „siadło na wątrobie", że jest inny, niż zazwyczaj, gdy rozporządza w całej pełni swobodną równowagą umysłu.

Michajło Michajłowicz wiedział równie dobrze, że się nie dowie niczego od niego. Arszyn nie był skłonny do zwierzeń nawet z równym, a tego wieczora zamknął się w milczeniu, jak jeszcze nigdy. Meldunek sierżanta zdawał się wiązać z nastrojem oficera w pewien sposób zagadkowy. Felczera aż kusiło, rozwiązać tę zagadkę.

Pomimo, że język świerzbiał go okropnie, powodowany jakąś konwencjonalną grzecznością, owym droższym rodzajem wstydu moralnego — nie stawiał pytań, ale sam postawił sobie pytanie w ten sposób.

...Czyżby on?... ale też myśl odrzucił natychmiast. Była niedorzecznością, kapitalnem głupstwem w odniesieniu do Arszyna. Cóż to ma do rzeczy, że on psa zastrzelił, a w budzie był tam jakiś trup jakiejś dziewczyny. Czy, żeby zastrzelić psa, trzeba koniecznie wściubiać nos do budy? Tak też i Ilji Siemionowiczowi ani się o tem pewnie nie śniło. Wyszedł, zastrzelił psa o kilka kroków i wrócił. Jeśli się dłużej zatrzymał, to pewno, aby wypalić papierosa (znakomite są jego papierosy) a kiedy jeszcze spostrzegł, że Iwan Pawłowicz już nadjechał, nie miał ochoty wchodzić tam i nasunąć się mu na oczy podczas samej operacji. Jeśli Ilja Siemionowicz ma jakieś zmartwienie, to jest ono innego rodzaju. Może tak boleje nad Borysem Fedorowiczem, a może, może się zakochał.

(D. c. n.)

wając się, że może z tego powodu narazić się na konfiskatę swego pisma, mimo, że fakt powyższy opisywały wszystkie pisma jaknajobszerniej, dodając do niego swoje komentarze, — ograniczył się do samego przetłumaczenia tej wiadomości z doniesienia Pata i dosłownego przetłumaczenia krótkiego artykułu z „Robotnika" z dn. 7,IX p. t. „We Lwowie", nie dodając do tego ani jednego swego słowa — a jednak i ten artykulik został skonfiskowany.

Podając do wiadomości właściwych czynników rządowych powyższe fakty systematycznego prześladowania prasy ukraińskiej na kresach, zwracamy ich uwagę, że tą drogą nie zajdziemy daleko i że taka właśnie polityka jest najgorsza i dla Państwa polskiego.

Kto sprawcą drożyzny chleba?

Otrzymujemy list następujący:

Pod tym tytułem „Echo Warszawskie", zajmując się stosunkami w Głównym Urzędzie Żywnościowym, panującymi obecnie, wierne widocznie swemu tytułowi, zaatakowało mnie z powodu urzędowania mego na stanowisku Nadzwyczajnego Komisarza Zwalczania Drożyzny, które jak wiadomo opuściłem w chwili, gdy do rządów doszedł gabinet p. Witosa, o czem niezawodnie „Echo Warszawskie" dokładnie wie. Jasną jest więc rzeczą, że odpowiadać za to, co po mojem ustąpieniu działo się i dzieje w t. zw. „Guzohanie" w żaden sposób nie mogę.

Wobec jednak oczywistych fałszów co do powstania i działalności „Guzohanu" w okresie mego urzędowania, przez „Echo Warszawskie" podniesionych, uważam za swój obowiązek poinformować opinję publiczną o prawdziwym stanie rzeczy, chodzi bowiem o instytucję i o fundusze publiczne.

Główny Urząd Żywnościowy, Oddział Handlowy zwany w skróceniu Guzohanem, jest puścizną po państwie niemieckim, objętym przez b. Radę Ludową w Poznaniu a następnie przez Min. Dzielnicy Pruskiej. Nigdy nie był i nie jest urzędem, mimo swej nazwy, lecz Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, której wszystkie udziały są własnością Skarbu Państwa, a ich posiadaczami w rejestrze handlowym byli dawni urzędnicy wspomnianego Min. pp. Pluciński, Wybicki, Bełza-Ostrowski i inni, działający w imieniu i z ramienia tego Min. Później naznaczeni zostali inni urzędnicy, różnych min. stanowiący obecnie Radę Nadzorczą. Po przyłączeniu Górnego Śląska, gdzie aż do maja 1923 r. istniał system kartkowy, ówczesny Min. Skarbu p. Jastrzębski i Wydział Aprowizacyjny Min. Spraw Wewnętrznych aprowidowali Śląsk przez Guzohan, a gdy w czasie mego urzędowania wyłoniła się potrzeba dostarczania mąki dla miast i spółdzielni oraz stworzenia zapasu zboża, celem normowania jego ceny, objął te funkcje Guzohan, jako jedyna istniejąca handlowa organizacja, będąca własnością Państwa.

Niestety, część tylko mych wniosków, zmierzających do powstrzymania wzrostu drożyzny, została wprowadzona w życie i część tylko kredytów dla miast i spółdzielni uruchomiona. Powtarzanem od roku z górą kłamstwem jest twierdzenie, że korzystały z tej akcji organizacje lewicowe wyłącznie lub przeważnie. Korzystały wedle swej liczebności miasta i spółdzielnie. Wedle mego głębokiego przekonania, większość mieszkańców miast należy wprawdzie do ugrupowań lewicowych, **zarządy miast,** (niestety) w ogromnej przewadze wcale nie są w rękach ugrupowań lewicowych.

Wedle ostatnich przezemnie wydanych „Guzohanowi" dyspozycji w dniu 11 maja 1923 r. 170 wagonów mąki pobrały na kredyt miasta Warszawa (90 wagonów), Lwów, Kraków, oraz Tow. Aprowizacji Miast dla miast mniejszych. W żadnym z wymienionych miast nie rządzą (niestety) grupy ani organizacje lewicowe. Podobnie ani spółdzielni urzędniczych ani spółdzielni ks. Kaczyńskiego w Warszawie, ani ks. Adamskiego w Poznaniu nie zechce chyba nawet „Echo Warszawskie" zaliczać do organizacji lewicowych W agitacji na wsi może jeszcze można twierdzić, że wszystko, co mieszka w miastach to „ciarachy" lewicowe, ale w organie drukowanym w stolicy tego rodzaju uproszczenie już nie uchodzi.

Jeżeli w czasach inflancji, na której tyle zarobiły warstwy posiadające, udało mi się bodaj w drobnej mierze przyjść z pomocą spożywcom miast a także i wsi (gdyż np. Związek Polskich Stowarzyszeń Spółdzielczych, na którego czele stoi p. Mielczarski ma z górą 40% członków wiejskich) to uważam to za dobrze spełniony obowiązek urzędu, który piastowałem. Wszystkie kredyty, jakie w gotówce, czy mące lub zbożu uzyskały organizacje spółdzielcze i miasta, były zagwarantowane i zostały zwrócone. Grupy prawicowe nie mogą niezawodnie przeboleć tego, że zwrot nastąpił w zdewaluowanych markach polskich i że najdrobniejszy choćby zysk na dewaluacji przypadł komu innemu, a nie „sferom gospodarczym" przez nie reprezentowanym.

Jeśli to stało się dzięki mnie, to tę winę publicznie na siebie przyjmuję.

Tadeusz Hartleb.

Drożyzna.

JAK PASKARZE RZEŹNICY OGŁADZAJĄ LUDNOŚĆ WARSZAWY.

Według danych porównawczych ze źródeł urzędowych przed wojną Warszawę obsługiwało siedem rzeźni miejskich i podmiejskich, obecnie zaś czynną jest tylko jedna rzeźnia miejska. Przed wojną bito do 4000 sztuk bydła rogatego, oraz kilka tysięcy sztuk cieląt tygodniowo, nie licząc znacznych ilości mięsa przywozowego. Obecnie Warszawie wystarcza przeciętnie 1000 sztuk była tygodniowo. Teraźniejsze spożycie mięsa wynosi 25 — 28 proc. przedwojennego.

Cyfry te najlepiej świadczą jak przez wyśrubowanie cen mięsa paskarze ogładzają ludność i jak ta ludność, wyzyskiwana przez kapitalistów coraz bardziej zmniejsza swą siłę nabywczą.

CENY W SKLEPACH MIEJSKICH.

Ostatni cennik Wydziału Zaopatrywania miasta oznacza następujące ceny: chleb sitkowy i razowy 25 gr., chleb pytlowy 35 gr., chleb nałęczowski 35 gr.

Ostatnio W. Z. wprowadził następujące nowe artykuły: ryż Patna Nr. 1 w cenie 1 zł. 15 gr., kawę paloną „Rio" — 5 zł. 20 gr., „Santos" — 6 zł. 20 gr., specjalną — 8 zł., „Uzambara" — 10 zł., luksusową — 12 zł. i kakao „Plutona" w cenie 4 zł. za kg.

NABIAŁ.

Wobec tego, iż w ostatnich czasach ceny masła i jaj mają stałą tendencję zwyżkową i sięgają prawie najwyższych notowań ostatniego okresu zimowego, organizacje spożywców występują do władz o zahamowanie dalszego wywozu nabiału z kraju.

HERBARZ PASKARZY.

Na mocy decyzji oddziału walki z lichwą kom. rządu skazani zostali za brak rachunków i inne przekroczenia porządkowe następujący właściciele restauracji lub ich zarządzający: Szymon Wajnhendler (Duga 39) na zapłacenie 300 zł. grzywny, Antoni Trojanowski (Podwale 6), Piotr Węgliński (Krak.-Prz. 87), Stanisław Jakubowski (Krak.- Przedm. 4) i Abram Zabłocki (Zielna 17) — każdy na 250 zł. grzywny. Leokadja Sakowska (pl. Kazimierza Wielkiego 7) i Władysław Grochalak (Chłodna 17) zapłacą po 200 zł. grzywny. Po 100 zł. grzywny każdy uiszczą: Ludwik Dąbrowski (Twarda 44), Andrzej Zienkiewicz (Chmielna 44) i Anna Piekut (Złota 8). Nadto skazano następujących właścicieli kawiarń za brak rachunków: Icka Goldlusta (Tłomackie 3) i Natalję Wiśniewską (Belwederska 38) — każdego na 250 zł. grzywny, Dynię Hersz (Solec 67) — 150 zł. i Józefę Romanczuk (Skaryszewska 2) — 100 zł. grzywny, nadto Dawida Weinsztoka, właśc. mleczarni (Karmelicka 7) za brak rachunków na 10 zł. grzywny.

Sprawy skarbowe

Prace budżetowe.

Pomiędzy prezesem Rady ministrów a ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim nastąpiło porozumienie co do zmniejszenia budżetu wojskowego. Gdy ostatnio wydatki wojskowe stanowiły 40 proc. ogółu wydatków administracyjnych, w r. 1925 budżet min. spraw wojskowych wynosić będzie około 35 proc. bez zmniejszania siły obronnej państwa. Dużem odciążeniem budżetu jest przyspieszona realizacja kredytów francuskich w sumie 400 milj. fr.

Budżet min. rolnictwa i dóbr państwowych na r. 1925 utrzymany ma być w ramach budżetu tegorocznego ze szczególnemi uwzględnieniami pomocy weterynaryjnej celem powstrzymania chorób zakaźnych wśród bydła.

Bilans Banku Polskiego.

Ostatni bilans Banku Polskiego na dzień 20 b. m. wykazuje wzrost zapasu złota o 120 tys. zł., zmniejszenie się natomiast zapasów walut obcych o 18 miljonów zł.

Obieg banknotów zmniejszono w ciągu dekady o 16,5 milj. zł., mimo iż ustawowe pokrycie kruszcem obiegu nie zostało dotąd przekroczone. Pozatem ostatni bilans wskazuje na zmniejszenie się zadłużenia skarbu państwa o 2,5 milj. marek. Z 250 milj. zł., jakie skarb wedle statutu Banku może otrzymać jako kredyt bezprocentowy skarb zaczerpnął dotąd 41 milj. zł.

Banknotów markowych pozostało niewycofanych jeszcze na 12,5 tryljona marek, t. j. za 6,6 milj. zł.

Amortyzacja pożyczki kolejowej.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, wydanem w porozumieniu z ministrem kolei sprzedaż obligacji serji I 10 proc. pożyczki kolejowej została zamknięta w sumie 50 milj. zł., jednocześnie, zaś ustalono plan umorzenia dla tej sumy. Wedle planu tego ogłoszonego w Nr. 83 Dziennika Ustaw pierwsza rata umorzenia przypadła na dzień 1 sierpnia r. b. w sumie 4,012,129 zł. 36 gr., poczem pozostałe obligacje pierwszej serji pożyczki kolejowej umarzane będą stopniowo w ciągu 20-tu półroczy w miesiącach lutym i sierpniu. Ostatnia rat umorzenia wypłacona zostanie w dn. 1 lutego 1924.

Premja w sumie 40,000 dolarów.

W Nr. 83 Dziennika Ustaw z dn. 26 września r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, którego mocą premja w sumie 40,000 dolarów, która podczas losowania w dniu 1 lipca r. b. przypadła niesprzedanej obligacji w serji I premjowej pożyczki dolarowej, wylosowana będzie ponownie w dniu 1 października r. b.

Strajk drukarzy w Poznaniu.

Od 15 b. m. trwa strajk drukarzy w Poznaniu. Oddział miejscowy Zw. Zaw. drukarzy wydał z powodu strajku odezwę, w której podał wymowne dane o położeniu pracowników drukarskich w Poznaniu w porównaniu z innemi miastami polskiemi:

W Warszawie	płaca tyg.	92,00 zł.
W Sosnowcu		92,00 zł.
W Białymstoku		72,00 zł.
We Lwowie		58,93 zł.
W Krakowie		56,47 zł.
W **Poznaniu**	drukarze	39,56 zł.
	introligatorzy	35,88 zł.

Podkreślić należy, że mimo tak wielką różnicę płac — ceny książek i pism wszędzie są jednakowe!

A może różnice w kosztach utrzymania usprawiedliwiają tak wielkie różnice płac? Oczywiście nie! Jeżeli koszta utrzymania w Warszawie oznaczymy przez 100, to we Lwowie wynosić one będą 88,9, — w Krakowie 87,1, — a w Poznaniu 91,5. Czyli że różnica w kosztach utrzymania między Warszawą a Poznaniem jest wcale niewielka.

Ze szczegółowej tabelki, podanej w odezwie, wynika, że koszta utrzymania — **obliczone minimalnie** — rodziny robotniczej w Poznaniu wynoszą tygodniowo we wrześniu zł. 75,05. A jest to ów znany budżet „statystyczny", zupełnie niewystarczający (np. tylko 4 jaja tygodniowo dla 4 osób! i t. d. i t. d.). A jednak płaca drukarza dziś jest prawie dwa razy mniejsza od tego minimalnego minimum!!

Okrucieństwa bolszewickie na Kaukazie.

Oddział powstańców, liczący 39 ludzi, który poddał się wojskom sowieckim, w górach Bakuriańskich, **rozstrzelano w całości bez przeprowadzenia uprzednio jakiegokolwiek śledztwa.**

Z Borżomu wysłano do Rosji 14 obywateli z rodzinami. W suramskim sanatorjum dla ciężko chorych na malarję aresztowano 6 osób z pośród leczącej się tu inteligencji, a w kilka dni potem nazwiska ich figurowały **w urzędowym spisie osób rozstrzelanych.**

W Gori czerwonogwardziści, Rosjanie i Ormianie, należący do karnego oddziału, **zamordowali komendanta i pełnomocnika Czeki i ukryli się w górach.**

Komunistyczny oddział w Abgałach, niedaleko Tyflisu, dokonał **egzekucji wielu włościan z tej wioski** za odmowę wydania rekwirowanej żywności. **Zastępcę przewodniczącego rady gminnej rozstrzelano.**

W więzieniu mechetskiem więźniowie polityczni rozpoczęli 20 września głodówkę, jako protest przeciw masowym rozstrzeliwaniom.

W tyfliskich fabrykach państwowych zabroniono zwoływać zebrania robotnicze, chociażby organizowane z inicjatywy komunistycznych jaczejek. Zakaz tak ostry jest wyrazem obawy bolszewików nawet przed akcją opozycji komunistycznej. Do Tyflisu przywieziono z centralnej Rosji dwa wzorowe pułki czerwonych strzelców celem zwiększenia pewnemi oddziałami miejscowego garnizonu.

22 września utworzono komisję śledczą, która ma zająć się zbadaniem działalności tyfliskiej gubernjalnej Czeki. Prace tej komisji nie budzą w nikim zaufania, ponieważ członkowie rządu zakaukaskiego, którzy naznaczyli tę komisję, sami brali udział w znęcaniu się i torturowaniu więźniów. Przewodniczący centralnej Czeki kolejowej został odwołany ze swego stanowiska celem uspokojenia robotników kolejowych.

Na górze Dawida w Tyflisie w niedzielę 21 września kawalerja rozpędziła robotników, którzy zebrali się na obchód żałobny po zamordowanym przez czekistów Waliko Dżugeli. W bazarze Awtobarskim milicja aresztowała chłopów, sprzedających portrety Dżugelego.

Fale rzeki Kuny wyrzuciły w centrum Tyflisu 4 trupy z ranami, zadanemi bagnetem. W ogrodzie botanicznym publiczność odkryła zwłoki czerwonogwardzisty z oddziałów Czeki, który powiesił się na drzewie. Przywołani milicjanci natychmiast polecili wszystkim opuścić park. W sobotę 20 września o godz. 12 w południe we wszystkich restauracjach wstrzymano na godzinę sprzedaż wina na znak żałoby po Dżugelim i wszystkich ofiarach Czeki.

Do gubernjalnego prokuratora w Tyflisie i milicji zgłoszono do 21 września około **400 zawiadomień o zaginionych bez śladu mieszkańcach Tyflisu i okolic.** Niedaleko stacji Mechet w starym kamieniołomie chłopi znaleźli 8 trupów, wykopanych i nawpółrozszarpanych przez psy. **Z wszystkich stron Gruzji nadchodzą coraz straszniejsze wiadomości o bestjalstwach czekistów.**

W Baku powtarzają się ciągle strajki w rafinerjach nafty.

Jak donoszą z Moskwy, przewieziono tamtędy na Murman cały pociąg z aresztowanymi z Gruzji i Azerbejdżanu. Wieziono ich w tym samym ubraniu, w jakim znajdowali się w chwili aresztowania. **Wśród więźniów były kobiety z maleńkiemi dziećmi.**

Czem są bolszewickie związki zawodowe.

Niedawno wyszło sprawozdanie „Wszechrosyjskiej Rady centralnej związków zawodowych" za okres od początku 1922 r. do wiosny b. r. Ze sprawozdania okazuje się, że ta Rada centralna, która despotycznie rządzi wszystkiemi związkami zaw., jest całkowicie na utrzymaniu rządu sowieckiego. Z sumy dochodów w r. 1922 zaledwie 5,8 proc. pochodziło ze składek, natomiast zapomoga skarbu państwowego wynosiła 88,5 proc. W r. 1923 składki wynosiły 6,6 proc. dochodów, zapomoga skarbu — 90,9 proc. W pierwszym kwartale r. b. składki dały 7,1 proc. dochodu, zapomoga skarbu 91,8 proc.

Cyfry te świadczą wymownie, że związki zawodowe w Rosji sowieckiej nie mają nawet krzty samodzielności. Na czele ich stoją starannie dobrani agenci sowieccy, fundusze ich to pieniądze skarbowe, wzamian za co związki zawodowe zobowiązane są tłumić wszelką walkę robotników o poprawę bytu.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Mewy.

Nad morskie fale spienione
to granatowe, to śnieżne
szybują w szlaki odbrzeżne
mewy szalone.
Niedługo słońce czerwone
zwolna i ciężko zatonie, —
w cierniowej blasków koronie
przymknie powieki znużone.
Zagasną wtedy szafiry
i tylko tańczące piany
w szumiące pociągną wiry
nurt ołowiany.
O, mewy białe szalone,
gdy zachód krwawo się pali,
spocznijcie na miękkiej fali,
nie lećcie w wyśnioną stronę.
Bo za tem morzem, za morzem,
nikt was bezsennie nie czeka,
a droga daleka
w bezgwiezdnej porze.
Bo za tą falą, za falą,
za wód żlebami i granią,
oczy się żadne nie palą
świateł przystanią.
Wzrok niczyj wolą uparty
ku wam nie błyska przez ciemnie
krążyć będziecie daremnie
u drzwi i okien zawartych...
O, mewy, mewy szalone!...

— — — — — — —

O, myśli, myśli stęsknione!...

— — — — — — —

Nad morskie spienione fale
to granatowe, to śnieżne
szybują w szlaki odbrzeżne
dalej, wciąż dalej —
i nisko, blisko przy wodzie,
skrzydłami pieszcząc pierś fali,
w czerwonym giną zachodzie
i lecą dalej
mewy szalone.

Odpowiedź mewom.

Kto przysłał mi ten powiew wiatru świeży,
co oknem wpadł, ochłodził skroń i bieży
dalej ku polom, kwiatom, chmurom?
Kto przysłał mi ten promień słońca żywy,
co oknem wbiegł, z nad szarej błysnął szyby
i uradował się kwiatów purpurą,
kwiatów, więdnących w wazonie?
Świat cały szczęściem jest,
świat cały płonie, —
iskrzy się, tańczy, śmieje —
łanami kwiatów różowieje,
łanami zboża się złoci,
igłami sosen skrzy...
Czy tak uczyniłeś TY?
Powiedz, czy Ty?
Zawsze był świat.. Oddawna są już kwiaty,
i oczy patrzą, odkąd żyję,
czemuż dopiero dziś ten przepych przebogaty —
Życie! tak we mnie blaskiem bije?
Czemu dopiero dziś rozumiem wiatru tchnienie
i kwiaty i promienie..
... i sny?
Czy tak uczyniłeś TY?

Z Międzynarodówki.

Znakomity uczony socjalistyczny, Karol Kautsky przybył do Londynu, aby wziąć udział w obchodzie 60-ej rocznicy Międzynarodówki i przemówić na grobie Karola Marksa. W liście do sekretarjatu Międzynarodówki sędziwy uczony pisze: „Jest to dla mnie chyba ostatnia sposobność odwiedzenia Londynu, gdyż moja zdolność do podróży maleje z dnia na dzień. Będzie to więc moja pożegnalna wizyta — u towarzyszy londyńskich i u Marksa. Poraz pierwszy pojechałem do Londynu w r. 1881 dla zapoznania się z Marksem, ostatnie moje odwiedziny również jemu są poświęcone".

W czerwcu b. r. obradował w Wiedniu komitet wykonawczy Międzynarodówki socjalistycznej. Jednocześnie odbywał się w Wiedniu Międzynarodowy Kongres socjalistyczny. Na cześć obu organizacji robotnicy wiedeńscy urządzili wspaniałą demonstrację. Obie Międzynarodówki celem wyrażenia wdzięczności tow. wiedeńskim postanowiły ofiarować im **sztandar.**

Wręczenie sztandaru Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej odbyło się 21-go września podczas olbrzymiej demonstracji na rzecz pokoju. Na największym placu sportowym Wiednia zebrało się 150 tysięcy ludzi. W imieniu Międzynarodówki zawodowej przemawiali: Sassenbach (Niemcy) i Mertens (Belgja), — w imieniu Międzynarodówki socjalistycznej — Wallhead (Anglja) i Otto Bauer (Austrja). Następnie odbyły się popisy sportowe robotnicze i trwająca półtorej godziny defilada mas robotniczych.

Demonstracja 21 września.

WILNO.

(Kor. własna)

Dnia 21 wrześniao dbył się wiec PPS. W olbrzymiej sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej zgromadziło się do 1500 słuchaczy świadcząc swoją ilością i zachowaniem się na wiecu o coraz większych wpływach PPS. w Wilnie. W prezydjum zasiedli tow. tow. Zapolski, Hołownia i Sosun.

Referowali tow. tow. Czyż i poseł Pławski. Zebrani burzliwemi oklaskami przyjęli wywody naszych mówców, rezolucje CKW. w sprawie pokoju i Gruzji zostały jednogłośnie uchwalone i ani jeden zgrzyt nie zakłócił powagi wiecu. Jednomyślnie wyrażono również hołd świetlanej pamięci wielkiego Jaures'a.

BIAŁYSTOK.

(Kor. własna)

Wiec, zwołany pod hasłem „wojna wojnie" zgromadził około 3 tysięcy robotników z Białegostoku i okolic na olbrzymim rynku Kościuszki. Wiec otworzył w imieniu O. K. R. tow. Niesiołowski; referowali członek Komisji Centralnej Zw. Zawod., tow. Muszyński i tow. Niesiołowski. Podczas przemówień wznoszono okrzyki na cześć tow. Jaures'a, przeciwko wojnie i t. d. Następnie, po ostatniem przemówieniu jednego z miejscowych towarzyszy i przegłosowaniu rezolucji, wiec został zamknięty.

Po odejściu naszych towarzyszy na trybunie ukazał się jeden z tutejszych warchołów z „lewicy", wraz z warchołem z prawicy, enpeerowcem (nadzwyczajna spółka!) Gdy panowie ci chcieli zabrać głos spotkali się z należytem przyjęciem robotników, którzy nawet nie życzyli sobie wysłuchiwać ich wywodów. Nawiasem wspomnę, że jeden z tych panów już podczas wiecu domagał się głosu, którego mu jednakże nie udzielono, gdyż prezydjum wiecu, znając brukowe zachowanie się i działalność tego pana, nie mogło dopuścić, aby przemówieniem swem psuł powagę zgromadzenia.

Dla całokształtu manifestacji dodamy, że rano towarzysze nasi rozrzucali z auta odezwy, czytane z ogólnem zainteresowaniem. Z Supraśla przybyli towarzysze z tamtejszej organizacji, z transparentem. **N.**

W BERLINIE.

(Kor. własna)

W dn. 21 września odbył się wiec PPS. w Berlinie, w wypełnionej sali „Heinrich-Festsale".

Zagaił wiec przewodniczący, tow. **Rogalewski,** witając w imieniu zebranych, przybyłych na wiec tow. tow. posłów. Obszerne przemówienie wygłosił pos. tow. **Kwapiński,** dając wyczerpujący obraz działalności Klubu PPS. w Sejmie i po za Sejmem i omawiając szczegółowo bieżące sprawy polityczne, ekonomiczne i organizacyjne. Jako drugi referent, wystąpił poseł tow. **Śledziński,** który omówił obszernie znaczenie dnia 21 września.

Następnie tow. poseł tow. **Dzięgielewski** mówił o położeniu mniejszości narodowych na kresach Polski. Z naprężeniem wysłuchali wiecownicy referentów, poczem odbyła się dyskusja, w której zabierali głos p.p. Żydor, Hełmiński, Szypulski, Szubert i Karolczak. Na zakończenie zabrał jeszcze głos tow. pos. Kwapiński. Zebrani, solidaryzując się z wywodami, dziękowali naszym posłom rzęsistemi oklaskami i trzykrotnem okrzykiem na cześć PPS. Jednogłośnie przyjęto rezolucję protestacyjną przeciw wojnie, wyrazy uznania dla klubu PPS. w Sejmie i protest przeciwko zamachom reakcji na prawa robotnicze.

Przy końcu dziękowała posłom naszym za przybycie, w imieniu wszystkich zebranych, przewodnicząca tow. Zjednoczonych Polek.

Z okrzykiem na cześć socjalizmu zamknięto wiec.

Dzielnica Marymont. W niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 10 rano w nowym lokalu dzielnicowym, ul. Marymoncka 40, odbędzie się otwarcie dzielnicy. Przemówienia wygłoszą tow. tow. Jaworowski i Budzyńska-Tylicka.

Pościg za bandą z pod Łunińca.

(PAT). Pościg za bandą, która dokonała napadu na pociąg, którym jechał wojewoda Downarowicz i ks. bisk. Łoziński, trwa w dalszym ciągu. W miejscowości Bogdanówka na północ od miejsca napadu schwytano 4-ch bandytów, a rewizja i znalezione przy nich dowody wskazują, że są to członkowie tej bandy. Banda, uciekając, podzieliła się na kilka części. Jeden oddział posuwa się na północ ku Błotnicy, a druga część skierowała się na południe i ukrywa się w błotach Lipińskich. Ścigające oddziały osaczyły błota Lipińskie od północy i południa i koncentrycznym ruchem posuwają się ku środkowi.

***

W piątek rano zmarł w szpitalu posterunkowy Dmowski, który w czasie napadu stawiał opór bandytom i otrzymawszy już 5 ciężkich ran bohatersko bronił wstępu do swego wagonu. Ostrzeliwując się z rewolweru przedarł się do wagonu wojewody i tu, prosząc o rozkazy zemdlał. Stan zdrowia senatora Wysłoucha mimo ciężkiej rany nie jest groźny.

***

Komendant okręgowy policji Mięsowicz, który jechał wraz z p. wojewodą Downarowiczem w wagonie, został zawieszony w czynnościach rozkazem komendanta głównego policji p. Borzęckiego.

***

„Kurjer Polski" podaje następujące szczegóły o napadzie. Kiedy na gęste strzały karabinowe pociąg zatrzymał się, bandyci otoczyli wagony, a część ich weszła do wnętrza, żądając wydania kosztowności i pieniędzy. Do wagonu wojewody wpadło 5 bandytów, a 3 zostało na warcie. Wojewodzie i komendantowi Mięsowiczowi kazano rozebrać się do bielizny, zaś sekretarza Sztampkego pobito do utraty przytomności.

Zabrawszy ubranie i część zawartości waliz, bandyci odeszli. Po chwili wrócili z okrzykami: „gdzie gubernator i gdzie komandir?", widocznie dopiero przypadkiem od pasażerów dowiedzieli się o obecności dostojników państwowych.

Wpadłszy ponownie do wagonu z litością zauważyli pobitego p. Sztampkego, usiłowali ściągnąć z niego ubranie, ale porzucili tę myśl i nawet podsunęli mu prześcieradło pod głowę.

Banda składała się przeważnie z chłopów w wieku od 18 — 24 lat, bosych i ubranych z chłopska. Rozmawiali po rosyjsku, białorusku a niektórzy po polsku.

Dziwnie zachowywał się zawiadowca stacji Łowcza, który mimo, że słyszał strzały ze strony, skąd miał nadejść pociąg, nie zawiadomił o tem telefonicznie władz w Łunińcu. Tymczasem bandyci w pośpiechu nie zniszczyli linji telefonicznej.

Maszynista tłómaczy zatrzymanie pociągu na widok czerwonego sygnału, że nie słyszał strzałów.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH W ŁUNIŃCU.

(PAT). Dnia 27 b. m. rano p. minister spraw wewnętrznych w towarzystwie wojewody poleskiego Downarowicza przybył do Łunińca, gdzie na dworcu kolejowym powitali p. ministra starosta Siwik, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz miejscowe społeczeństwo. P. minister dokonał inspekcji starostwa, powiatowej komendy p. p. i posterunku policyjnego na dworcu kolejowym w Łunińcu. Po zwiedzeniu miasta i udzieleniu w gmachu starostwa szeregu audjencji, p. minister udał się koleją na granicę, gdzie zwiedził strażnicę, komendę i koszary 8-ej kompanji granicznej w Piszczennikach. Po powrocie do Łunińca p. minister odbył konferencję z miejscowemi władzami administracyjnemi i prokuratorskiemi w sprawie napadu na pociąg pomiędzy stacjami Parasońskiem a Łowczą, w następstwie której to konferencji wydano odpowiednie zarządzenia. Wieczorem udał się p. minister specjalnym pociągiem na inspekcję pogranicza w województwie Nowogródzkiem.

Poseł angielski uczy rząd polski, jak walczyć z paskarstwem.

Poseł angielski p. Max Miller przesłał za pośrednictwem ministerjum spraw zagranicznych do Komisarjatu Rządu próbkę „mleka", nabywanego na potrzeby poselstwa.

„Mleko" to — zdaniem poselstwa — nic nie ma wspólnego z mlekiem w angielskim zrozumieniu tego wyrazu, a jest jakąś mieszaniną, szkodliwą dla zdrowia.

Mleko poddano analizie i stwierdzono, iż poselstwo angielskie ma rację. Firma paskarska, stanie przed sądem, a rząd nie omieszka urzędownie przeprosić pana posła za złodziejstwo mleczarza. Pożądanem jednak byłoby, aby rząd nie poprzestawał na tem dyplomatycznem załatwieniu sprawy i korzystając z nauki posła angielskiego zabrał się energicznie do mleczarzy i innych paskarzy, prowadził stałe badania mleka i innych produktów i czuwał nad zdrowiem i kieszeniami swoich obywateli.

Skoro poseł angielski nie chce być truty przez fałszerzy i domaga się interwencji — do tego samego ma prawo ogół obywateli.

KOMPROMITACJA „POWAŻNEGO" PISMA.

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej" ukazała się recenzja z premjery „Dantona" Romain Rollanda, podpisana skromnie: „Zastępca". Sprawozdanie to utrzymane w tonie brukowej napaści, politycznej na Teatr Polski, p. Zelwerowicza i innych artystów, których oskarża zapenzony recenzent o zbyt „rewolucyjne" odtworzenie postaci dramatu, nie zawiera jednego bodaj zdania, które możnaby za krytykę teatralną uważać. Co gorsze jednak niedopieczony krytyk zdradził się z zupełną ignorancją, pisząc takie zdanie pod adresem autora, który na szczęście czytać go nie będzie: „P. Rolland, aby towar szedł, ponieważ kuzynka Sowdepja, jest głośna i reklamowana, pisząc „Dantona", uderzył w stronę aktualności. Pokazał, jak się robi rewolucję".

Z mgiełek niejasnego i jakżeż okropnego stylu wynurza się niezbicie opinja szanownego recenzenta, że Rolland stworzył „Dantona" w okresie rewolucji bolszewickiej. Niestety, Rolland nie czekał na aktualność i trochę pośpieszył, bo napisał utwór swój, jak i inne dramaty historyczne, poświęcone Wielkiej Rewolucji, przed „Janem Krzysztofem" a więc na wiele lat przed wojną

Dla takiego pisma, jak „Gazeta Warszawska", recenzje tego rodzju to zbyt duża kompromitacja.

Zatarg w przemyśle piekarskim zażegnany.

Wczoraj wreszcie właściciele piekarń żydowskich podpisali umowę z robotnikami.

Ponieważ nie doszło do porozumienia w sprawie płacy za wypiek rytualnego pieczywa w czasie świąt żydowskich, została przyjęta formuła, że w styczniu w sprawie tej zostanie zawarta umowa między zw. zaw. rob. piekarskich a stow. piekarń żydowskich, w razie zaś niedojścia do porozumienia — sprawę tę rozstrzygnąć ma min. pracy.

Z Kasy Chorych m. Warszawy.

Wobec nawału chorych, zgłaszających się do ambulatorjów Kasy Chorych o pomoc dentystyczną, obecnie pomoc ta będzie udzielana członkom w ten sposób, że we wszystkich gabinetach dentystycznych będą przyjmowani od rana do godz. 4 popoł. członkowie rodzin ubezpieczonych, w godzinach zaś popołudniowych, poczynając od godz 4, wyłącznie tylko ubezpieczeni, którzy, jako zajęci w godzinach porannych pracą zarobkową, pozbawieni byli możności leczenia chorób jamy ustnej.

Po dokonaniu remontu przy szpitalu Kasy Chorych na Solcu, został otwarty gabinet lamp kwarcowych i termo-penetracji.

Ordynujący dotychczas w ambulatorjum przy ul. Marszałkowskiej Nr. 107 dr. Zapłatyński, wobec ujawnienia występnej jego działalności przy okaleczaniu poborowych, został zawieszony w czynnościach służbowych przez Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.

Teatr Polski.

„DANTON", sztuka w 3 aktach Romain Rollanda. Przekład Jana Parandowskiego.

Sława Romain Rollanda, jako powieściopisarza, obiegła całą Europę. Powieści jego są i u nas popularne, lecz talent jego dramatopisarski, sądząc po premjerze piątkowej, nie może się nawet mierzyć z talentem powieściopisarza.

Sztuka „Danton" przedstawia ten moment, kiedy to rewolucja, pokonawszy umiarkowanych Żyrondystów, szła olbrzymim rozpędem naprzód, pożerając własnych swych twórców i popadając coraz bardziej we władzę bezwzględnego teroru jakobińskiego, z Robespierre'm na czele. Dantona ukazuje nam autor jako człowieka chwilowo zmęczonego. Dość ma krwi ludzkiej. Mierzi go świat i ludzie. Ten moment wyzyskuje djabelnie sprytny, ograniczony i do szpiku kości przewrotny Robespierre, aby usunąć swych naturalnych rywali: potężnego Dantona, wzniosłego Desmoulins'a, Philippeaux'a, Fabre'a i innych. Ponieważ lud paryski zna tych ludzi, kocha ich właśnie za zasługi, oddane rewolucji, Robespierre, wraz ze swymi adherentami buduje fałszywy akt oskarżenia, każe rywali aresztować, stawić ich przed trybunałem rewolucyjnym i na zasadzie nikczemnych kalumnji skazać szlachetnych trybunów ludu na śmierć. Danton liczy zbyt na swą popularność i jest przekonany, że gdy przemówi do ludu tym głosem, który tak niedawno rozlegał się po stolicy, niby grom Jowisza wszechwładnego—zetrze Robespierre'a, poczem rozpocznie się nowa epoka, epoka miłości, pojednania i twórczej pracy w młodej Republice. Przeliczył się jednak ten wielki bohater. Robespierre sprytniejszy jest od niego. Kiedy lud istotnie oburzony na niesprawiedliwość trybunału, którą mu jasno ukazał w swej mowie obrończej Danton, wpada na ulice z Marsyljanką na ustach, domagając się prawdy — przyjaciele Robespierre'a umieją zapał tłumu obrócić w inną stronę. Czasy są głodowe, jakich Paryż od lat nie pamiętał. Otóż w chwili wzburzenia Vadier, przyjaciel Robespierre'a, komunikuje demonstrującym na rzecz Dantona masom, że właśnie nadeszły ładunki mąki. Tłum zapomina o swym ulubieńcu i obrońcy Dantonie i pędzi po mąkę. Stało się zadość nienawistnej zazdrości Robespierre'a: Danton z przyjaciółmi otrzymuje wyrok śmierci.

Dzieło sztuki teatralnej musi ze sceny tłumaczyć się samo przez się. Dla Francuza nie potrzeba wyjaśnień. Samo brzmienie nazwisk sławnych mężów W. Rewolucji już jest charakterystyką postaci—jak u nas nazwisko Kościuszki albo Poniatowskiego. Dla nas nie. To pierwszy brak. Dalej, wątek dramatyczny z czynów, akcji, starć duchowych przeniósł pisarz francuski na zawiłe, historyczne oraz ideologiczne spory osób występujących w dramacie. Słowo zaś samo, nie będąc symbolem treści psychicznej danego momentu, nie wiążąc się ze stanem indywidualnym osoby mówiącej—jest w teatrze, zwłaszcza w dramacie realistycznym — martwe. Aktor może tu zrobić dużo i bezwątpienia mowa np. Dantona w akcie trzecim uczyni wielkie wrażenie, jeśli będzie istniało porozumienie między publicznością a sceną. Ale porozumienie takie i do tego stopnia możliwe jest we Francji, trudne, bodaj nieosiągalne poza Francją. Dramatycznie oddziałał tu mocniej śmiech Dantona — Zelwerowicza, jako odpowiedź na akt oskarżenia, niż cała jego późniejsza przemowa.

P. A. Zelwerowicz, jako Danton, nie odniósł sukcesu, bo krzyczał wprawdzie głośno, jak każe rola, ale nie umiał — mojem zdaniem nie jest to zresztą możliwe — pokazać nam wielkości Dantona, który ma być ogniem, wulkanem rewolucji. Bo Danton jest w dramacie osobą bierną. Lepiej już, plastyczniej wychodzi postać Robespierre'a, kapitalnie w geście miękkim a strasznym, w mimice dyskretnej, lecz szelmowskiej i w głosie słodko - zimnym, zgrzytającym i obłudnym, interpretowana przez p. Stanisławskiego.

Okrutny, opętany żądzą krwi, prawie obłąkany typ sankiulota dał p. Samborski, cyniczny i okrutny był Vadier p. Justjana. Talent p. Warneckiego objawił się pięknie w interpretacji tkliwego i płomiennego, wzniosłego i porywającego Desmoulins'a. Resztę postaci sumiennie opracowali pp.: Biegański, Skarzyński, Kosiński, Szkudelski i Bracki, oraz epizodyczne role stylowe ujęły stylowo pp.: Modrzewska i Klimontowiczówna.

Znakomicie był wyreżyserowany tłum aktu trzeciego. Żył, huczał, szalał, rechotał, groził ten tłum jeszcze nieświadomy, pierwotny tłum robotniczy W. Rewolucji, zarówno skłonny do szalonych poświęceń, jak do okrucieństw — łatwowierny i naiwny. P. Borowski kierował nim po mistrzowsku.

Zygmunt Kisielewski.

Książki nadesłane.

Książka Józefa Piłsudskiego o r. 1920.

Świeżo wyszła z druku nakładem Tow. Wyd. „Ignis" (E. Wende i S-ka) książka Marszałka Józefa Piłsudskiego p.t.

Rok 1920

z powodu pracy M. Tuchaczewskiego: Pochód na Wisłę.

Obszerne to dzieło powstało na tle broszury M. Tuchaczewskiego, sowieckiego dowódcy frontu zachodniego w 1920 r., który prowadził nieudałą ofensywę rosyjską na Warszawę.

Marszałek Piłsudski daje w swej książce głęboką i gruntowną analizę wypadków wojennych od początku ofensywy sowieckiej, t. j. od maja 1920 r. do ukończenia bitwy pod Warszawą. Analiza ta, wyjaśniająca również mnóstwo decyzji, trudności i przeżyć Wodza Naczelnego strony polskiej, stanowi pierwsze dzieło w literaturze polskiej o wojnie 1920 r., mające wartość zarówno wspomnień osobistych człowieka, stojącego na najwyższem stanowisku, jak i rzeczowej syntezy naszych niedawnych działań wojennych. Ostatnie rozdziały, poświęcone ogólnym rozważaniom politycznym i strategicznym, stanowić będą dla czytelnika znakomite oświetlenie ogólnego podłoża naszych przeżyć 1920 roku.

Książka ta jest niezwykłem zdarzeniem wydawniczem, interesującem zarówno wojskowych, jak i ogół czytelników, których zajmują wypadki, związane z odbudową naszego Państwa.

Książka zawiera 14 arkuszy druku dużego formatu, ponadto dołączonych jest do niej 18 małych szkiców do pracy Tuchaczewskiego, wydrukowanej w tejże książce w całości w przekładzie majora Bogusławskiego, oraz 9 szkiców trójkolorowych, jako ilustracja do analizy poszczególnych momentów naszego położenia w pracy Marszałka Piłsudskiego.

Cena poszczególnego egzemplarza 15 złp.

Do ogółu Towarzyszów!

„Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka", ze względu na brak pomieszczenia dla dzieci, uczęszczających do szkół w Warszawie, które w liczbie 40-u jeżdżą z Anina kolejką do Warszawy, co powoduje wydatek około 50 zł. codziennie, — przystąpił do budowy własnego Schroniska na 60 — 70 dzieci, przy ul. Czerniakowskiej 90. Koszta budowy wyniosą 45,000 zł. W listopadzie będzie wykończony „Dom Dziecka". Brakuje wszakże jeszcze do wykończenia następujących materjałów:

drzewa na legary do podłóg 600 m²; desek ¾ do podłóg 5 m³; papy 50 rolek; trzciny lub baculi do wyprawy 900 m² ściany; łat kantówek 4×5 cm. grubości 600 m²; okucia do 18 drzwi i 24 okien; kafli do postawienia 8 pieców.

Na placu budowy wre praca w całej pełni. Dzieci uczęszczające do szkół w Warszawie muszą mieć pomieszczenie przed nadejściem zimy.

To też Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka — ufny, że ofiarność robotnicza i tym razem nie zawiedzie, zwraca się do ogółu Towarzyszy z gorącą prośbą, aby składali datki w naturze lub pieniądzach w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

„Głos Prawdy" zapytuje, co się dzieje ze sprawą por. Błońskiego, który doniósł swej władzy, że major Pieczonka polecił mu szpiclować (delikatnie nazywa się to: „inwigilować") Marszałka Piłsudskiego. Por. Błoński oskarżony został przez Rząd Chjeno - Witosa o „fałszywy meldunek". Sprawa ta już była na porządku dziennym, ale rozprawy przerwano i postanowiono uzupełnić śledztwo. Teraz jakoś głucho o tej sprawie: ktoś tam stara się ją pogrzebać.

Przy tej sposobności przypomnimy inne również sprawy, które „pogrzebano". Pogrzebano sprawę zamachu na Zgromadzenie narodowe z dn. 11 grudnia, nic nie słychać o sprawie P. P. P., ani jedna sprawa bombowa nie została wyjaśniona. Sprawiedliwość ma zawiązane oczy, administracja skrępowane ręce, gdy chodzi o tajniki przestępstw reakcji.

Wykradzenie 10-ciu więźniów z „Pawiaka", w teatrze Praskim.

Przemiły nastrój panował w piątek w teatrze Praskim. Sala i galerja przepełnione. Wszędzie widać znajome twarze towarzyszów i towarzyszek, zorganizowanych w Partji i w Związkach Zawodowych. Zdawało się, że to nie sala na jeden wieczór wynajęta przez Wydział Kobiecy naszej partji, ale że to Dom Robotniczy, a my w nim sami — gospodarzami.

Dobrą myśl miał Wydział Kobiecy, że zakupił przedstawienie i połączył je z opowieścią o prawdziwej historji wywiezienia więźniów z Pawiaka. Serdeczne podziękowanie należy się Artystom Zrzeszenia Teatru Praskiego, że zagrali wieczorem po cenach popołudniowych, że rozpoczęli przedstawienie na życzenie Wydziału o godz. 7-ej, a nadewszystko, że zagrali znakomicie i tak serdecznie, że się czuło, że przedstawiony epizod bliski i drogi był ich sercom.

Sztuka wyreżyserowana była doskonale w najdrobniejszych szczegółach. Najlepiej wypadły, zresztą scenicznie najlepsze, akty II i III. Scena w mieszkaniu konspiracyjnem przeniosła tych, którzy te czasy przeżywali w rewolucyjne lata 1905 i 1906. A na sali mnóstwo było byłych członków bojowej organizacji, byłych katorżan, więźniów politycznych, zesłańców...

Dumne słowa Józefa (Wacławski), z zapałem podchwycone przez Gustawa (Mieczyński) o zadaniach Polskiej Partji Socjalistycznej, wywołały na sali żywy oddźwięk i huragan oklasków. W akcie 3-im ukazanie się więźniów, na śmierć skazanych, w otoczeniu bojowców, przebranych w carskie mundury, wstrząsnęło widownią i do łez wzruszyło. Wrażenie spotęgowało to, że w międzyakcie tow. Dąbrowski opowiedział, jak w rzeczywistości sprawa się przedstawiała.

Opowiadanie tow. Dąbrowskiego, jednego z organizatorów i uczestników wykradzenia, doskonale uzupełniło treść obrazka scenicznego.

Rapsod rycerski z lat 1905—1906, jak głosi afisz, w wykonaniu artystów i dzięki doskonałej reżyserji pp. Mieczyńskiego i Wacławskiego, wyrwał z niepamięci i przypomniał słuchaczom jeden z wielu bohaterskich epizodów niedawno minionej przeszłości.

W.

W niedzielę 5 października w ogrodzie Metalowców, Leszno 53, odbędzie się

WIELKA ZABAWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

„Jesienne popołudnie". Bogaty program artystyczny, mnóstwo atrakcji. Orkiestra fabryki Gerlacha. W razie niepogody zabawa na sali.

Wieczorem o godz. 8-ej zabawa dla dorosłych.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY.

Wiec kobiet w sprawie drożyzny, bezrobocia i redukcji pracy odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 5 pp. w sali Związku Metalowców. Przemawiać będą tow. tow. Zofja Prauss, Stanisława Woszczyńska i towarzyszki przybyłe z kraju na posiedzenie Centr. Wydziału Kobiecego.

Sprawozdanie literackie.

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

Autor znakomitych nowel p. t. „Świątki i Centaury", wydał w tym roku zbiorek wierszy lirycznych pod ogólnym tytułem: **„Pieśń o ogniu i wodzie"** (Księgarnia naukowa, Polskie Tow. Pedagogiczne, Lwów), oraz dramat: **„Saul Król"** (Księgarnia Polska B. Połonieckiego).

Liryki są słabe, jakieś wysilone, pełne sztucznych wyrażeń i patosu. „Dzierzgańce", „rozchwieje", epitety szare, pełne zachwytów „szalonych", mają rytm raczej prozaiczny. Rymy łatwe, najczęściej przypadkowe: — „dziki" — „berliki" — „gon" — „dzwon", bezbarwne powtórzenia, ani muzykalne ani też akcentem nie poddające nastroju. Trudno w tych „śpiewankach" poznać świetnego prozaika „Świątków i Centaurów".

Tej samej natury skazy zastanawiają w dramacie „Saul Król". Wydaje się jakby mowa wiązana nie należała do najmocniejszej strony talentu p. E. Jędrkiewicza. Lecz sam dramat, jako utwór sceniczny i jako utwór poetycki, posiada wielkie zalety. Osnowę jego wziął poeta ze Starego Testamentu. Potężny władca żydowski, postrach Filistynów, mąż boży, popada w starości w pychę serca, przeświadczony, że jest ono „wielkie i czyste". Samotny, z Bogiem tylko zadający się król, lekceważy sprawy ziemi i pozwala sobie inicjatywę i energję wyrwać przez młodziutkiego Dawida. Zrazu, zapatrzony w sprawy ducha, podnosi Dawida za jego oczywiste zasługi do wielkich godności. Ale wnet daje posłuch językom oszczerczym i w sercu, które miało być czyste, budzi się złość zawistna. Dochodzi do tego, że Saul własną ręką godzi na życie Dawida, że z radością dowiaduje się o rzekomych występkach współzawodnika. Sprawa natomiast stosunku Dawida do Saula jest przedstawiona niewyraźnie. Za mało znamy go i jego motywy postępowania.

Lud, widząc słabość i zmęczenie potężnego dawniej króla, zwolna opuszcza go, obwołując władcą Dawida. Wreszcie musi dojść do starcia między współzawodnikami. Dawid zwycięży z pewnością. Przeczucie tego ma zarówno otoczenie Saula, jak i on sam. W nocy przed bitwą dokonywa się w sercu króla oczyszczenie. Pojął, iż poprzednio jeszcze nie był się wzniósł na szczyt ducha. Cofnął się przed „pustyń bezdrożem". Teraz jednak staje oko w oko przed koniecznością walki beznadziejnej i przyjmuje ją z bohaterskim spokojem. Scena wewnętrznego oczyszczenia, ujęta w abstrakcyjny djalog, może na scenie nużyć.

Powiodło się poecie stworzyć z Saula wielką, dramatyczną postać. Kontrastem jego jest Igaal, chytry, przemyślny doradca, zyskujący wpływ na króla w okresie upadku. Sceny zmagania się serca królewskiego z ziemską zawiścią wobec młodości, zwycięsko zdobywającej uznanie, są piękne i silne. Gdyby autor pokazał nam siłę Dawida i rozwinął jego stosunek do króla, dramat zyskałby na głębszej motywacji.

„Saul Król" był wystawiany we Lwowie. Wogóle poza Lwowem omawiany autor jest mało znany, a niektóre sceny warszawskie, skarżące się na brak twórczości dramatycznej w Polsce (w co już dzisiaj nie wierzy nikt, obeznany cokolwiek z bieżącą twórczością naszą) — o Jędrkiewiczu milczą.

To prawda, że jego dramat nie jest dziełem bez zarzutu, ale jeszcze większą prawdą będzie, iż szczerym wysiłkiem, powagą, niewątpliwym talentem, samorodnością problematu przerasta on większość obcych dramideł, wystawianych z taką skwapliwością i pietyzmem nieraz kosztownym (np. „Czerwony Młyn"). Wiadomo, że nakładcy niechętnie drukują utwory dramatyczne. Jest tedy rzeczą prawdopodobną, że oprócz „Króla Saula" i również drukowanej komedji p. t. „Maska tragiczna", p. E. Jędrkiewicz posiada w tece inne utwory dramatyczne. Poecie, który pierwszą książką odrazu zaznaczył się jako twórca wybitny, słusznie należałoby się prawo wystawienia utworów dramatycznych poza granicami jego „ściślejszej ojczyzny", t. zn. poza Lwowem.

Zygmunt Kisielewski.

Czasopisma nadesłane.

Wiadomości Statystyczne. (Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego).

Ukazał się numer 18 Wiadomości Statystycznych zawierający treść następującą: Wskaźniki złote ważniejszych grup towarów (przegląd Międzynarodowy). Porównanie kosztów żywności w miastach Europy. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny niektórych artykułów i usług w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż, ceny detaliczne). Produkcja górnicza. Wydatki i dochody Państwa. Obieg pieniędzy. Kursy dewiz w Warszawie. Banki Akcyjne.

Budżet za rok 1924. Przypuszczalny zbiór okopowych. Powierzchnia ludności wg. płci, wyznania i narodowości (woj. poznańskie, pomorskie, i Śląsk Cieszyński). Szachownica. Państwowe pośrednictwo pracy.

W sprawie drużyn parowozowych i konduktorskich.

Pisaliśmy już o konferencji jaką niedawno temu odbyła z min. kol. p. Tyszką — delegacja prezydjum ZZK. wraz z delegatami Z. Z. M. pod przew. pos. tow. Kuryłowicza, w sprawie wynagrodzenia za jazdę drużyn parowozowych i konduktorskich.

W odpowiedzi na wręczony p. Tyszce przez t. Kuryłowicza memorjał domagający się cofnięcia wypracowanego przez Dep. Adm. M. K. nowego projektu kilometrowego, M. K. zakomunikowało Związkowi, że projekt ten na razie nie wejdzie w życie i że dotychczasowy system wynagrodzenia za jazdę zostanie utrzymany.

M. K. komunikuje przytem, że zamiar zniżenia stawek godzinowo-kilometrowego **nie został zaniechany**, dodaje jednak, że o wszelkich projektowanych zmianach obecnego systemu zostaną związki na czas zawiadomione. Jest to o tyle naturalne, że ani drużyny parowozowe ani konduktorskie nie dadzą chyba sobie tak łatwo niczego narzucić...

Komiczną jest przytym głupia demagogja, uprawiana przy tej okazji przez „Chrześc. Zw. druż. kond.".

Oto wtedy, gdy Z. Z. K. już wdrożył odpowiednią akcję, zakończoną — jak się okazuje — pomyślnie „związek" ks. Adamskiego wyrwał się z odezwą, która wymyślając na ZZK. „obiecuje" konduktorom akcję przeciw ministerjalnemu projektowi.

Ta musztarda po obiedzie wywołała wśród konduktorów powszechną wesołość.

Kronika parlamentarna.

ZABIEGI PIASTA.

W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że klub „Piasta" usiłuje nakłonić grupę posła Pluty, która swego czasu odłączyła się od Piasta — do powrotu na łono tego stronnictwa.

Jako przynętę Piastowcy wysuwają obietnicę rekonstrukcji gabinetu, w której grupa posła Pluty otrzymałaby wpływ na Rząd, a może i jedną tekę.

Propozycje te nie napotykają na życzliwe przyjęcie.

OBRADY CHADECJI.

Dn. 1 października obradować będzie w sejmie klub parlamentarny i zarząd główny stronnictwa chrześcijańskiej demokracji. Tematem obrad jest sytuacja polityczna i sprawy organizacyjne.

Kronika polityczna.

DZIENNIK P. KORFANTEGO.

W Katowicach na Górnym Śląsku zaczął wychodzić dziennik p. Korfantego p. t. Polonia. Będzie to polsko - narodowy i polsko - chrześcijański (oczywiście!) organ obrony interesów wielkich kapitalistów niemieckich.

MIN. SIKORSKI WE LWOWIE.

Wczoraj przyjechał do Lwowa min. spraw wojskowych gen. Sikorski.

W związku z mającymi nastąpić zmianami w polskim korpusie dyplomatycznym dowiadujemy się, że referat Ligi Narodów w centrali min. spraw zagr. objąć ma podobno p. Komornicki sekretarz poselstwa w Belgradzie, który należy do składu obecnej delegacji polskiej do Ligi.

POWRÓT MINISTRA HUBNERA.

Minister spraw wewnętrznych p. Hübner, dziś powraca z objazdu służbowego po Kresach Wschodnich. Po powrocie minister złoży relację premjerowi Grabskiemu w szczególności w sprawie napadu na pociąg pod Łunińcem. Minister Hübner będzie również przyjęty na audjencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

GOŚĆ ANGIELSKI.

We wtorek dn. 30 b. m. przyjeżdża do Warszawy znany uczony angielski prof. uniwersytetu walijskiego C .K. Webster, który jako znawca stosunków międzynarodowych, przyjmował udział w konferencji pokojowej w Paryżu 1919 r. w charakterze rzeczoznawcy angielskiego. Prof. Webster interesuje się stosunkami angielsko - polskiemi i stosunkiem Anglji do zagadnień wschodnio-europejskich. Podczas swego pobytu w Warszawie prof. Webster wypowie szereg prelekcji.

POŻEGNANIE MISJI TURECKIEJ.

Wczoraj o godz. 20 w salonach hotelu Europejskiego rozpoczął się bankiet pożegnalny, wydany przez Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Sikorskiego, na cześć odjeżdżającej z Polski wojskowej misji tureckiej.

***

Kilku wybitnych cudzoziemców, interesujących się rozwojem polityki społecznej w Polsce, odwiedziło w tych dniach Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. Dłuższe rozmowy z p. wiceministrem G. Simonem odbyli pp. dr. Ibrahim Taliy, poseł turecki, dr. Fiedler, poseł czechosłowacki, prof. Selskar - Gunn, reprezentant fundacji Rockefelera, prof. Brown, sekretarz międzynarodowej unji zawodowej, sir Philipp Dawson i pp. Patrick Hannon, posłowie do angielskiej izby gmin. Goście wyrażali się z uznaniem o postępach, dokonanych w Polsce na polu uregulowania i unormowania stosunków socjalnych.

TELEGRAMY.

Liga Narodów.

KOMISJA ROZBROJENIOWA.

Genewa, 27 września. (PAT.) Szwajc. Ag. Tel. Dziś przed południem odbyła komisja rozbrojeniowa posiedzenie pod przewodnictwem Politisa, aby wysłuchać sprawozdania czesko - słowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza o protokule, dotyczącym arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. W sprawozdaniu jest powiedziane: „Wielka praca opracowania projektu protokułu została podzielona między komisję prawniczą a komisję rozbrojeniową. Protokuł opiera się na pamiętnej rezolucji Herriota i Mac Donalda, którą Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło jednomyślnie dn. 5 września b. r. Protokuł jest do pewnego stopnia owocem wszystkich wysiłków, których podjęła się Liga Narodów od czasu swego istnienia. Idzie tu o to, by dojść do ogólnego ograniczenia zbrojeń wojskowych, nie narażając przytem na szwank bezpieczeństwa państw. By dojść do tego celu, musiałyby być ze sobą sharmonizowane 3 idee: idea obowiązkowych sądów rozjemczych, idea bezpieczeństwa i idea rozbrojenia. Sprawozdanie podkreśla, że protokuł stanowi znaczny postęp w stosunku do t. zw. paktu gwarancyjnego, wypracowanego w ostatnim roku. Kompetentne komisje w pracy swej uwzględniły w należytej mierze zarzuty, jakie były czynione wzmiankowanemu paktowi. Zbliżono się przedewszystkiem do faktycznego rozbrojenia przez zwołanie między. konferencji dla spraw rozbrojenia na dzień 15 czerwca 1925 r. do Genewy. Nadto zostały znacznie wzmocnione gwarancje moralne dla utrzymania pokoju, a to przez zaprowadzenie całego systemu postępowań rozjemczych, które posiadają, jako całość charakter obowiązkowy. Stworzono dalej objektywne kryterjum dla stwierdzenia napastnika — to państwo ma uchodzić za napastnika, które się nie poddaje sądowi rozjemczemu, postępowaniu pośredniczącemu Ligi Narodów i zarządzeniom, powziętym przez Ligę Narodów. Odnośnie do sankcji wojskowych wobec napastnika, stworzono jasną sytuację przez to, że państwa przyjęły prawne zobowiązania lojalnego i efektywnego udziału w tej akcji, przyczem będą wzięte pod uwagę ich położenie geograficzne i ich stosunki. Pod koniec sprawozdania powiedziane jest, że jeżeli dzieło Ligi Narodów się uda, wówczas będą stworzone międzynarodowe podstawy polityczne, które umocnią definitywnie instytucje Ligi Narodów i jej autorytet.

Genewa, 27 września. (PAT). Trzecia komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie Benesza, w sprawie protokułu arbitrażowego, które przedłożone zostanie w poniedziałek Zgromadzeniu Ligi.

WCZORAJSZE OBRADY.

Genewa, 27 września (PAT). — Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło do wiadomości sprawozdanie Forandosa Medina (Urugwaj), dotyczące projektu senatora Ciraolo w sprawie utworzenia międzynarodowej federacji dla niesienia pomocy ludności, cierpiącej na skutek klęsk żywiołowych.

Następnie Zgromadzenie Ligi zajmowało się sprawą ochrony dzieci i postanowiło, że prace dokonywane w tej dziedzinie do chwili obecnej przez Międzynarodowe Stow. dla Ochrony Dziecka, mające swą siedzibę w Brukseli, przejdą na przyszłość do zakresu działalności sekretarjatu Ligi Narodów. Zgromadzenie Ligi zaakceptowało następnie t. zw. deklarację praw dziecka, w której zostaje stwierdzonem, że ludzkość winna jest dziecku to wszystko, co tylko ma najlepszego, a więc przedewszystkiem winna jest dać mu możność normalnego rozwoju.

Dalej Zgromadzenie Ligi przyjęło sprawozdanie Cassina (Francja), dotyczące poprawki, proponowanej przez Anglję do art. 16 paktu Ligi w sprawie blokady ekonomicznej. Poczem Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie gen. de Marinisa (Włochy) dotyczące różnych spraw z zakresu kontroli międzynarodowego handlu bronią i amunicją oraz prywatnej ich fabrykacji. Z kolei Zgromadzenie Ligi przyjęło sprawozdanie ministra Skrzyńskiego o fabrykacji gazów. Wreszcie Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości wniosek Forandosa Medina (Urugwaj), zmierzający do zorganizowania we wszystkich krajach specjalnych wykładów dla propagowania idei Ligi Narodów.

OPOZYCJA JAPONJI.

Genewa, 27 września. (PAT.) W łonie pierwszej komisji toczą się rokowania, ma-

jące na celu wyszukanie podstawy porozumienia z delegacją japońską w kwestji zastrzeżeń, poczynionych przez Japonję, odnośnie do pewnych klauzul arbitrażowych. Tutejsze koła japońskie zapewniają, że delegacja japońska w razie nieosiągnięcia porozumienia, powstrzyma się od głosowania nad protokułem, dotyczącym arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

KONTROLA WOJSKOWA.

Genewa, 27 września. (PAT). Rada Ligi Narodów przyjęła ostatecznie projekt, dotyczący organizacji międzynarodowej kontroli w Niemczech i innych b. krajach nieprzyjacielskich. W skład komisji kontrolnej wejść mają przedstawiciele 10 krajów, reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów.

Niemcy a Liga Narodów.

MEMORANDUM RZĄDU RZESZY.

Berlin, 27 września. (PAT.) Memorandum niemieckie, zawierające zastrzeżenia i życzenia Niemiec w kwestji wstąpienia do Ligi Narodów, zostało przesłane w dniu dzisiejszym rządom państw, reprezentowanych w Radzie Ligi. Opublikowanie memorandum nie jest narazie przewidziane.

OPINJE W GENEWIE.

Genewa, 27 września. (PAT.) Wiadomości o warunkach Niemiec wywołały tu we wszystkich kołach Ligi silne zaniepokojenie. W dniu dzisiejszym jednak, po nadejściu bardziej ścisłych wiadomości, sytuacja się nieco wyjaśniła i nastąpiło pewne odprężenie.

OŚWIADCZENIE NANSENA.

Genewa, 27 września. (PAT.) Delegat norweski Nansen oświadczył przedstawicielom prasy, iż wiadomość, jakoby miał pertraktować z kanclerzem niemieckim w sprawie wszystkich warunków, od jakich Niemcy uzależniają swe przystąpienie do Ligi Narodów, nie odpowiada prawdzie. Nansen poruszył z kanclerzem Rzeszy tylko sprawę stałego miejsca dla Niemiec w Radzie Ligi, nie poruszał jednakże sprawy warunków niemieckich. Nansen dodał, iż uważałby za wielki błąd polityczny rządu Rzeszy, gdyby ten zamierzał wysuwać jakiekolwiek warunki.

Wojna domowa w Chinach.

Wiedeń, 27 września. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi, że dwie kolumny armji Kiang - Su idą na Szanghaj. Obronę Szanghaju zorganizował gubernator prowincji Czekiang przy pomocy Rosjan. Wojska jego wspomaga artylerja rosyjska, oddana do dyspozycji Czang-Tso-Lina, a nadto rozporządza on także rosyjskiemi samolotami. W kołach angielskich twierdzą, że Czang-Tso-Lin otrzymuje z Moskwy także pieniężną pomoc.

Szanghaj, 27 września. (PAT.) Wojska obrońcy Szanghaju Lu-Yung-Czanga są otoczone i przypuszczają, że będzie on zmuszony się poddać. Wedle wiadomości, pochodzących z otoczenia Lu-Yung-Czanga, zamierza on bronić się do ostateczności. W każdym razie sytuacja staje się poważna, ponieważ miasto może stać się terenem walk.

Przed francusko-niemieckimi rokowaniami handlowemi.

Paryż, 27 września. (PAT.) Ustalono już skład elegacji francuskiej do rokowań ekonomicznych z Niemcami. Na czele delegacji stanie minister handlu Raynaldi. Członkami delegacji są: Serrays, przedstawiciel ministerjum handlu, Seydoux, przedstawiciel min. spraw zagranicznych, Buisson—finansów, Guillaumo — robót publicznych. Leeage — rolnictwa, Picquemard — pracy. Pozatem w rokowaniach weźmie udział wielu rzeczoznawców.

Berlin, 27 września. (PAT). Delegacja niemiecka dla prowadzenia rokowań handlowych francusko - niemieckich, odjeżdża w poniedziałek do Paryża.

W Niemczech.

TOW. DLA NIEMIECKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Berlin, 27 września. (PAT). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Administracyjnej towarzystwa dla niemieckich kolei państwowych. Na przewodniczącego rady wybrano dr. Siemensa. Generalnym dyrektorem zaś wybrany został minister komunikacji Rzeszy Oeser. Prezydent Rzeszy zatwierdził powyższy wynik wyborów.

Mowa Mac Donalda.

Derby, 27 września. (PAT). Premjer MacDonald wygłosił dziś tu przemówienie, w którem wezwał konserwatystów, liberałów i członków partji pracy do zgodnego poszanowania traktatu, zawartego z Irlandją. Mówca bronił następnie traktatu anglo-sowieckiego, zaznaczając m. in. „O ile parlament nie chce przyjąć traktatu, *może głosować przeciwko rządowi, lecz następstwem takiego głosowania będą nowe wybory*".

Zaglul Pasza w Londynie.

Kair, 27 września. (PAT). Jak donosi dziennik „Alahram", Zaglul Pasza przysłał depeszę, w której podaje, iż wróci do kraju po upływie 3-ch tygodni. Jest to — zdaniem dziennika — pierwszą wskazówką, że wstępne rokowania, jakie odbyły się w Londynie pomiędzy Mac Donaldem a Zaglul Paszą, pozwalają spodziewać się pomyślnych rezultatów.

Walki w Maroko.

Madryt, 27 września. (PAT). Hiszpanie ewakuowali cztery pozycje w rejonie Gomara. W rejonie Tetuanu operacje rozwijają się pomyślnie. Po zaciętej walce oddział gen. Charo dotarł do Zocoarba.

Odpowiedź Herriota na list kardynałów.

Paryż, 27 września. (PAT). W odpowiedzi na list kardynałów Herriot zaznacza, że nie przypuszcza, aby zamierzone przez rząd środki mogły stanowić poważne niebezpieczeństwo dla pokoju wewnętrznego. Rząd ani sam nie dopuści się zamachu na wolność wyznania, ani nie pozwoli na taki zamach z czyjejkolwiek strony, z drugiej zaś strony nie może dopuścić, ażeby interesy wewnętrzne lub zewnętrzne narodu francuskiego były bronione w imię jakiegokolwiek innego autorytetu, jak tylko autorytetu suwerenności narodu. Dalej premjer zwraca uwagę na to, że w niczem również nie zostaje uszczuplone prawo osobiste przebywania swobodnie na ziemi francuskiej w odniesieniu do tych zakonników i zakonnic, którzy spełnili swój obowiązek podczas wojny. Projektowana ustawa dotyczy tylko kongregacji nieulegalizowanych. List kończy się uwagą, że najlepszym środkiem uniknięcia konfliktów, jest staranne oddzielenie niedających się ująć w przepisy praw sumienia od praw państwa, których ono nikomu nie może odstąpić.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 27 września. (PAT). Dnia 27 września r. b. zakończono polsko-gdańskie rokowania w sprawie siedziby dyrekcji kolejowej w Gdańsku oraz w kilku spornych kwestjach. Spisano protokuł, który obejmuje 8 punktów uzgodnionych i 9 nieuzgodnionych. Sprawy nieuzgodnione rozpadają się jednak właściwie na 7 kategorji, tak że większość spraw spornych uzgodniono. Przy porównywaniu wniosków polskich z gdańskiemi, co do których panuje jeszcze różnica zdań, zwraca uwagę fakt, że niema między niemi zbyt wielkich odchyleń.

Strajk w porcie gdańskim.

Gdańsk, 27 września. (PAT.) Komisja rozjemcza wydała w sprawie strajku robotników portowych w Gdańsku orzeczenie, według którego płaca robotnika portowego wynieść miała 10 gul. g. dziennie. Zarówno pracodawcy, jak i robotnicy rozstrzygnięcie to odrzucili, tak, że strajk w porcie tutejszym trwa w dalszym ciągu.

— Gubernatorowie Senegalu, Sudanu i Gwinei francuskiej donoszą o wielkich wylewach rzek Senegalu i Nigru.

— Wczoraj Theunis przyjął na posłuchaniu posła Sobańskiego, który udaje się na nowe stanowisko do Madrytu.

— W Krakowie wczoraj otwarto obrady 29-go walnego zjazdu Towarzystw Szkół Ludowych.

— W Londynie zmarł tu Lord Long, b. lord admiralicji.

Prowincja.

BYDGOSZCZ.

(Kor. własna).

Zjazd w sprawie utworzenia Zw. klasowego niższych urzędników pocztowych i służby.

W całej Rzeczypospolitej Polskiej istnieje jeden Związek Pocztowców. Zdawałoby się, że wszyscy pocztowcy, skupieni w jednym Związku, będą mogli skutecznie walczyć o poprawę swoich warunków płacy i pracy. Tymczasem wyżsi urzędnicy pocztowi starają się zaspokoić swoje własne interesa, nie troszcząc się wcale o niższych urzędników pocztowych i służbę.

Jakkolwiek istnieją przepisy o wykonywaniu obowiązków dla niższych urzędników pocztowych, to jednak naczelnicy zmuszają ich do pracy, która do nich nie należy. Traktowanie niższych urzędników pocztowych przez naczelników w Bydgoszczy jest tego rodzaju, że nakazuje im się czyszczenie ustępów, wycieranie podłóg, mycie okien itp., co powinni wykonywać specjalnie przyjęci pracownicy.

Wynagrodzenie niższych urzędników pocztowych najskromniejsze utrzymanie. Kawaler otrzymuje do najskromniejsze utrzymanie. Kawaler otrzymuej do 72 złotych, żonaty z dwojgiem dzieci do 90 złotych miesięcznie — co przy wzrastającej drożyźnie nie wystarczy na dwutygodniowe utrzymanie.

Przedstawiciele niższych urzędników pocztowych zwołali w dn. 7 września Zjazd okręgu pomorskiego, na który przybyło 150 delegatów. Zjazd obradował nad rozpaczliwem położeniem niższych pracowników pocztowych, oraz stale pogarszającemi się warunkami pracy. Po dwugodzinnej dyskusji, Zjazd przyszedł do wniosku, że dalsze należenie do ogólnego Związku pocztowców nie poprawi warunków płacy i pracy. Wobec tego **uchwalono utworzyć odrębną organizację klasową niższych urzędników pocztowych i służby.** Jednocześnie Zjazd postanowił zwrócić się do Komisji Centralnej Klasowych Związków Zaw. w Warszawie o zwołanie Zjazdu niższych urzędników pocztowych z całej Rzeczypospolitej Polskiej, w celu poparcia rozpoczętej akcji w Bydgoszczy.

Na Zjazd przybył nieproszony gość, poseł chadecki Bigoński. Przewodniczący tow. Szulc zwrócił się do zebranych o wyrażenie zgody na pozostanie posła Bigońskiego. Przewidując zgóry, że głosowanie wypadnie dla niego niekorzystnie — chadecki obrońca szybko się ulotnił.

KONIN.

(Kor. własna)

Dnia 19 września odbyło się tu ogólne zebranie pracowników kolejowych linji Kutno-Strzałków i Gosławickiej. Przewodniczył kol. Kwieciński, referat o położeniu kolejarzy, zamachu na ich prawe i zdradzie Z. Z. P., (w szczególności słynnego p. Nowakowskiego) wygłosił czł. WW.ZZK., kol. Daroszewski. Uchwalono gorące podziękowanie i votum ufności ciałom kierowniczym ZZK., w szczególności prezesowi ZZK., posłowi Kuryłowiczowi.

Na tymże zebraniu wybrano delegata na Zjazd krakowski.

Księgarnia Robotnicza

Warszawa, Wspólna 17. Tel. 22970

Czek. konto P. K. O. 1228.

POLECA

I. Nowości wydawnicze:

Balzac — Kuzynka Bietka, 2 tomy	zł. 11,50
Bonsels — Eros i ewangelja	7,—
Filochowski — Człowiek w ciemnych okularach	3,50
Keller — Chorągiewka siedmiu niezłomnych	2,—
Sieroszewski — Ocean	7,50
Tagore — Sadhana	4,50
Wierzbiński — Ostatnia carycą	1,80
Car — Z zagadnień konstytucyjnych Polski	3,60
Demkowski — Studja taktyczne z historji wojen polskich 1918 — 1921	5,50
Fiutowski — Adam Asnyk w świetle swych utworów	1,—
— Rozbiór utworów Mickiewicza	—,85
Karpiński — Zarys polityki bankowej	3,—
Kolaczkowski — Twórczość J. Kasprowicza	3,80
Reiss — Encyklopedja muzyki	8,—
Srokowski — Drogi kołowe w Polsce współczesnej	1,80
Wolter — Czynnik psychiczny w istocie przestępstwa	4,80
W dziesiątą rocznicę śmierci Jana Jaures'a poleca broszurę „Do młodzieży"	—,25
Podręczniki szkolne.	
Wielki wybór broszur i dzieł z dziedziny społecznej.	
Karty pocztowe „Wojna — wojnie" — reprodukcja obrazu znakomitej malarki K. Kolwitz	—,10
Czasopisma rosyjskie:	
„Socjalisticzeskij Wiestnik"	—,93
„Znamja Borby"	—,93
„Rewolucjonnaja Rossija"	—,93
„Wolja Rossiji"	1,50

Księgarnia posiada na składzie gotowe komplety bibljoteczek dla organizacji robotniczych i instytucji społecznych oraz uzupełnia istniejące bibljoteki robotnicze i społeczne wszelkiemi nowościami.

Wysyłka na prowincję—za zaliczeniem pocztowem.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne i punktualne przybycie.

Sekretarjat generalny.

W niedzielę, 28-go b. m. o godz. 10-ej r. w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego. Tow. tow. członkinie Centralnego Wydziału Kobiecego prosimy o przybycie na posiedzenie.

Centralny Wydział Kobiecy.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska W niedzielę, w dniu 5 października r. b. przy ulicy Jerozolimskiej 6 o godz. 10 rano odbędzie się Konferencja Okręgowa z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Sytuacja polityczna: a) wewnętrzna, b) międzynarodowa, 3) sprawy organizacyjne: a) sprawozdanie egzekutywy, b) sprawozdanie dzielnic, 4) wolne wnioski.

Sprawozdania z dzielnic winny obejmować dokładny stan organizacji partyjnej w odnośnej dzielnicy.

Wszystkie organizacje lokalne i dzielnicowe winny być bezwzględnie reprezentowane na konferencji przez należycie upoważnionych delegatów. Organizacje liczące do 40 członków wybierają 1 delegata, do 80 — 2 i t. d.

Proszeni są usilnie o przybycie na konferencję przedstawiciele powiatowych organizacji Związku Rob. Rolnych, działających na terenie Okręgu.

W poniedziałek dn. 29 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Kom. Rob.

We wtorek 30 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Czerniakowska — o godz. 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Ruch zawodowy

Ze Zw. Włóknistego. W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się zebranie robotników fabryk trykotów ręcznych w lokalu Wolska 54. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i cennikowe.

Zespół Śpiewaczy żeński w Związku Handlowców rozpoczął już próby pod dyrekcją prof. Władysława Otto i przyjmuje zapisy nowych członkiń we wtorki od godz. 8-ej wieczór.

Związek Robotników Przemysłu Drzewnego. Zarząd Oddziału Warszawskiego (Chłodna 10) zawiadamia, że w dn. 28 września o godz. 11 rano odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie członków z nast. porządkiem dziennym: sprawozdanie ze Zjazdu Zw. Robotników Drzewnych, sprawozdanie z działalności oddziału i wolne wnioski. Wejście tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II (miejscy) Warecka 7 4. Jutro t. j. w Niedzielę o godz. 4 p.p. w lokalu Związku odbędzie się Ogólne Zebranie pracowników Wydziału IX-go Kultury i Oświaty.

Poradnie prawne przy Związkach Zawodowych. Porady prawne udzielane są:

w **poniedziałki i czwartki** w lokalu Zw. Robotn Przemysłu Spożywczego (Chłodna 41) godz. 7½—8½ wiecz.

we **wtorki** — Zw Zawodowy Metalowców (Leszno 53) godz. 7½ — 8½ wiecz.

we **czwartki** — Zw Pracowników Zakładów Gazowych (Kredytowa 3) godz 4½ — 5½ popoł.

w **środy i piątki** — Zw Robotników Miejskich (Warecka 7) godz. 7 — 8.

Ruch kult.-oświatowy.

II.

T. U. R.

We wtorek, dnia 30 września b. r. o godz. 17-ej, odbędzie się w Sejmie w lokalu Z. P. P. S. zebranie Zarządu Głównego T. U. R.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym obecność wszystkich członków Zarządu Głównego T. U. R. jest konieczna.

MIĘDZYNARODOWA OŚWIATA ROBOTNICZA.

Staraniem Warszawskiego Oddziału TUR. odbędzie się **we wtorek 30 września** w lokalu TUR. — Aleje Jerozolimskie 6 p. I o godz. 7,30 wieczorem odczyt

tow. posła Zygmunta Piotrowskiego

delegata TUR. i Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce na II Międzynarodową Konferencję Oświatową w Oxfordzie.

W odczycie na temat:

„Co to jest Międzynarodówka Oświatowa?"

tow. prelegent zda sprawozdanie z odbytego zjazdu.

Odczyt obejmie: Oxford miasto burżuazyjnych uniwersytetów — Oxford z robotniczą wyższą uczelnią: Ruskin College. — Obesłanie II Międzynarodowej Konferencji dla Oświaty Robotniczej: 70 delegatów z całego świata. Dotychczasowy dorobek: stan oświaty robotniczej w różnych krajach. Międzynarodowe Szkoły Letnie. Wymiana studentów i referentów między Wyższemi Szkołami Robotniczemi. Międzynarodówka Oświatowa, jej charakter i zadania. Międzynarodowy Dzień Oświaty Robotniczej. Internaty przy robotniczych uczelniach. Potrzeba Międzynarodowego Uniwersytetu Robotniczego. Instytutu dla badań psychologicznych nad robotnikiem. Apel miljona robotników—studentów do całej klasy robotniczej świata. Zadania polskiej klasy pracującej—TUR. Przez oświatę do wyzwolenia!

Odczyt będzie illustrowany. Po odczycie zapytania. Do masowego przybycia zaproszeni są przedewszystkiem członkowie TUR., Zw. Zawodowych i wszyscy zajmujący się zagadnieniem oświaty. Bilety w cenie 40 gr. dla

członków TUR i 60 gr. dla niecłonków nabywać można w sekretarjacie TUR. 5—7 pp. i przy wejściu.

T. U. R.

Walne Zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego dn. 1 i 2 listopada.

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego podaje do wiadomości Oddziałów, że w dniach 1-go i 2-go listopada b. r. odbędzie się zwyczajne, walne zebranie TUR. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego T. U. R., 2) Międzynarodowa oświata robotnicza, 3) Zamierzenia T. U. R. na przyszłość, 4) Wybory 5-iu członków Zarządu Głównego, 5) Wolne wnioski.

Bliższe szczegóły programu Zjazdu T. U. R. Oddziały otrzymają.

W myśl artykułu 38-go statutu T. U. R. Oddziały nie posiadające 50 członków wysyłają na Walne Zebranie jednego delegata, Oddziały większe po jednym delegacie na każdych 50-ciu członków; przy obliczaniu liczby członków, należy brać pod uwagę, członków, którzy opłacili podatek członkowski do dnia 1-go października b. r.

Sprawozdania z działalności wraz z podaniem liczby delegatów nadesłać należy do dnia 15-go października b. r do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka Nr. 7). Wzór sprawozdania Sekretarjat Generalny T. U. R. wysyła w Okólniku. Członkowie Zarządu Głównego TUR.: K. Czapiński, J. Dziuba, A. Hausner, T. Hołówko, M. Kelles-Krauzowa, Z. Klemensiewicz, S. Kopciński, Z. Piotrowski, S. Posner, K. Prauss, T. Reger, A. Strug, T. Szpotański, Z. Zielińska

Prezes Zarządu Głównego TUR.
(—) **Ignacy Daszyński.**

Już się ukazała broszura tow. Otto Bauera p. t. Młodzież Socjalistyczna a ruch robotniczy wydana staraniem Oddziału Warszawskiego T. U. R. Cena 20 gr. Zamówienia na broszury z prowincji należy nadsyłać do księgarni Robotniczej Wspólna 17.

Wycieczka do Muzeum Narodowego.

Dnia 28.IX.24 odbędzie się wycieczka do Muzeum Narodowego. Zwiedzany będzie dział Malarstwa Polskiego. Zbiórka o godz. 10.30 r. przy kolumnie Zygmunta. Bilety w cenie 30 gr. dla członków TUR. i 40 dla niecłonków nabywać można w Sekretarjacie TUR. Al. Jerozolimskie 6, m. 4, od 5—7 p.p. Ilość miejsc ograniczona.

Najtańszy Teatr w Warszawie
Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.
Dziś i codziennie
„Podróż po Warszawie"
Wszelkie związki, zrzeszenia i stowarzyszenia pracownicze, uczelnie, wojsko — otrzymują 40% zniżki w sekretarjacie teatru (Hipoteczna 8) telef. 174-01 od g. 10-ej do 3 i od 6-ej do 9-ej.

Życie gospodarcze.

Zażalenie Rumunji na eksporterów polskich.

Ministerjum Przemysłu i Handlu otrzymało z konsulatu w Bukareszcie zażalenie na niesolidność i niegrzeczność polskich eksporterów. W związku z tym Ministerjum wezwało przedsiębiorstwa eksportujące do zwrócenia uwagi na traktowanie klijentów zagranicznych, gdyż polski przemysł ponosi z powodu tego straty materjalne i moralne.

Nowa synekura.

Jak się dowiadujemy przewodniczącym Rady Naczelnej Banku Rolnego został p. Tomasz Wilkoński, ostatnio poseł na Sejm b. prezes Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie.

P. Benis radzi..

W ostatnich dniach odbywały się w Warszawie zasadnicze narady rządu w sprawach śląskich. Tematem konferencji tych były sprawy podatkowe na Śląsku oraz sprawy udziału rządu w głównych przedsiębiorstwach przemysłowych Śląska. Obrady toczyły się pod przewodnictwem P. Premjera Grabskiego, przy współudziale A. Benisa.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.45
Funty angielskie za 1—23.25
Florenty holend. za 100—200.75
Kor. czesko—słow. za 100—15.57 i pół
Franki szwajc. za 100—99.20
Korony austrjac. za 100.000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.95
Franki belgijskie za 100—25.30

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°6, najniższa 11°0. W Zakopanem rano wiał silny wiatr południowo - zachodni (zwany orawskim) i padał deszcz przy temperaturze 15°C; najniższa nocą 14°, najwyższa onegdaj 20°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie i w środku kraju najpierw pochmurno, deszcze, chłodno, potem pogoda zmienna; na wschodzie niepogoda, oziębienie. Wiatry z kierunków północnych i północno-zachodnich.

Otwarcie linji tramwajowej do N. Bródna. W niedzielę, 28 września, o godz. 12 i pół w poł. nastąpi otwarcie nowej linji tramwajowej Nr. 21 Plac Teatralny — Nowe Bródno.

Skrócenie linji tramwajowej Nr. 6. W związku z otwarciem w dniu dzisiejszym nowej linji tramwajowej Nr. 21 z placu Teatralnego na Nowe-Brudno, kursujące dotychczas na ul. 11 Listopada do tunelu tramwaje linji Nr. 6, ze względu na prowadzone roboty kanalizacyjne i zajęcia jednego toru, będą dojeżdżać — jak dawniej — tylko do rogu ul. Wileńskiej i Inżynierskiej.

Statystyka m. Warszawy. W tygodniu sprawozdawczym od 14 do 20 września metryk urodzenia spisano 386, czyli o 75 mniej niż w tyg. poprz. w tem chłopców 189, dziewcząt 197, żydów 118, dzieci nieślubnych 22. Aktów ślubu spisano 144, czyli o 93 mniej niż w tyg. poprz. w tej liczbie u żydów 23. Skonów wśród ludności miejscowej zarejestrowano 258, czyli o 3 więcej niż w tyg. poprz.; w tej liczbie mężczyzn 126, kobiet 132, żydów 66. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano śród ludności miejscowej 191, śród przyjezdnych 10, razem 201, czyli o 13 więcej niż w tyg. poprz.; w tem: duru brzusznego 66, duru plamistego 2, szkarlatyny 73 (o 28 więcej niż w tyg. poprz.), czerwonki 23, krztuśca 4, błonicy i dławca 6. Ruch napływowy ludności wynosił: przyjazdów 4972 (w tem żydów 1386), wyjazdów 2713 (w tem żydów 723).

Pozbawieni obywatelstwa polskiego za dezercję. Na mocy decyzji Ministra Spraw Wewn. zostali pozbawieni obywatelstwa polskiego za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej: Abram Kulik (Pańska 59), Motel Peteschman (Śliska 37), Aron Langleben (Targowa 32), Abram Zysberg (Nowolipie 56) Majer Ber Hopenstadt (Świętojerska 27) Berek Lasocki (Sienna 40), Boruch Tauman (Nalewki 23-25), Moszek Sokół (Ciepła 8), Hersz Mendel Kuszer (Wileńska 19). Należy zaznaczyć, że utrata obywatelstwa nie zwalnia od wszelkich innych skutków prawnych przewidzianych obowiązującymi przepisami za zaniedbywanie obowiązku służby wojskowej. Od 1 Stycznia do dnia dzisiejszego b. r. pozbawionych zostało obywatelstwa polskiego 44 osoby.

Dodatkowy pociąg do Gdańska. Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poc. posp. Nr. 401, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o godz. 10.05 i przybywający do Gdańska o godz. 19.09 i takiż poc. powrotny Nr. 402, odchodzący z Gdańska o godz. 9.15 i przybywający do Warszawy na dworzec Główny o godz. 18.40, ze względu na Targi Gdańskie i spodziewaną z tego powodu zwiększoną frekwencję podróżnych, kursować będą w dalszym ciągu aż do 10 października r. b. włącznie, przyczym poc. Nr. 401 poraz ostatni wyprawiony będzie z Warszawy 11 października r. b.

Na Dom Pracy. W dniu dzisiejszym odbywa się zbiórka na dochód budowy Domu Pracy dla wychodzących z więzień. Biuro Patronatu Marszałkowska 74, tel. 10-60, przyjmuje wszelkie dary w naturze i gotówce.

Tow. Kooperatystów. Zwyczajne zebranie dyskusyjne Towarzystwa Kooperatystów odbędzie się we wtorek dn. 30 września r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa, Nowogrodzka 21, referat wygłosi p. Jan Wolski na temat: „Zagadnienia pracy w kooperacji spożywców".

Z Komitetu Rozbudowy. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy, pod przewodnictwem Prezydenta miasta p. Wł. Jabłońskiego. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad projektami pozyskania kapitałów zagranicznych na szeroką akcję budowlaną, którą zamierza uruchomić Komitet Rozbudowy. Ponadto omawiano w ogólnym zarysie projekt budowy Kolonji Podmiejskiej, złożonej na początek ze 100 domków. Każdy taki domek stanowi pomieszczenie z kilku pokoi, dla jednej rodziny. Strona finansowa tego projektu jest oryginalnie pomyślana, jako loterja z wygranemi w postaci domków. Szczegóły tego projektu wkrótce podane będą do wiadomości publicznej.

WYPADKI.

Napady na pociągi. W pobliżu stacji Utrata na pociąg idący w stronę Warszawy niewykryci dotychczas złoczyńcy dokonali napadu i wyrzucili z wagonu kilka skrzyń gwoździ do przydrożnego rowu. Pociąg mimo, sygnałów dawanych przez obsługę wagonu, nie zatrzymał się.

— Na linji Warszawa-Sochaczew w pobliżu VI posterunku tuż przy granicy Warszawy niewykryci złoczyńcy napadli na pociąg i skradli trzy bele manufaktury.

Uduszenie dziecka. Marjanna Kolasówna, lat 26, służąca u Gitli Rakowerowej przy ul. Nalewki Nr. 22 — powiła dziecko płci żeńskiej nieżywe. Przy oględzinach trupa stwierdzono podejrzane ślady uduszenia, wobec czego policja IV-go komisarjatu wdrożyła dochodzenie. Chorą Kolasównę pozostawiono na miejscu. Zwłoki dziecka przesłano do prosektorjum do dyspozycji podprokuratora.

Zajście o 10,000 rb. 68-letni Władysław Stankiewicz, emeryt, jeszcze przed wojną pożyczył 10 tys. rubli Janowi Świderskiemu, który obecnie jest st. referentem ministerjum sprawiedliwości. Ponieważ Świderski wcale nie zwracał przedwojennego długu, Stankiewicz często przychodził do jego mieszkania, lecz Świderski starał się unikać wierzyciela. Wówczas strapiony starzec postanowił upatrzyć odpowiednią chwilę, w czasie gdy wierzyciel będzie wychodził z biura z gmachu ministerjum sprawiedliwości. Wczoraj o godz. 4-ej po południu do wychodzącego z biura Świderskiego na rogu ul. Kilińskiego i Długiej przybliżył się Stankiewicz i grzecznie, lecz kategorycznie zażądał zwrotu długu. W odpowiedzi Świderski wyjął szpadrynkę i uderzył starca w czoło i lewe ucho. Widząc to dozorca narożnego domu przytrzymał napastnika za rękę, udaremniając w ten sposób dalsze ciosy. Wtedy Świderski lewą ręką wyjął rewolwer z kieszeni, kierując go w stronę dozorcy. Na alarm nadbiegł posterunkowy, który wierzyciela, dłużnika i obrońcę odprowadził do II-go komisarjatu p. p. gdzie sporządzono odpowiedni protokół. Ranionego w w czoło i ucho starca opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej
T-wo „ORION" (oficerowie rezerwy, inwalidzi, ochotnicy)
Centrala: al. Jerozolimskie № 43 (przy Poznańskiej)
Oddział: ul. Senatorska № 9 (przy Miodowej)
Własnej wytwórczości, gotowe i na zamówienia:
ubrania męskie,
okrycia damskie
NA RATY CZTEROMIESIĘCZNE
ceny zniżone do 35%
ceny zniżone do 35%
Chustki,
Płótna białe, Pledy,
Towary wełniane i bawełniane
Płaszcze nieprzemakalne męskie i damskie.
Niezależnie od poprzedniego zniżenia cen o 10%, dajemy dodatkowo 25% rabatu przy kupnie za gotówkę, a 10% rabatu przy kupnie na raty.
Popierajcie wytwórczość i handel inwalidów i rezerwistów.

Z sądów.

SKAZANIE ZABÓJCY METROPOLITY JERZEGO.

Po trzydniowych rozprawach Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj wśród naprężonego oczekiwania publiczności wyrok, mocą którego b. archimandryta Paweł Łatyszenko (Szmaragd) skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia.

Skazany, który w ciągu całej rozprawy miał ironiczny uśmiech na ustach, po odczytaniu wyroku odrazu sposępniał. Najbliżsi przyjaciele Łatyszenki głośno okazywali swe niezadowolenia z wyroku. Zwrócili się zaraz do prokuratora z prośbą o pozwolenie na rozmowę ze skazanym; prokurator zezwolił na widzenie się.

SĄD DORAŹNY.

Sąd doraźny w Brześciu nad Bugiem skazał mieszkankę m. Kowla Felicję Saran, lat 23, na karę śmierci przez rozstrzelanie za to, że w nocy na 10 września r. b., w celu zysku napadła na śpiącego pracodawcę swego Wiktora Konarzewskiego, dusząc go i zadając mu kilka ciosów siekierą w głowę, piersi i ręce, wskutek czego Konarzewski, po upływie kilku godzin, zmarł. Skazana Saran popełniła tę zbrodnię pod wpływem nieujętego bandyty, niejakiego „Michała", który obiecał jej za to 2.000 złotych. Pan Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby obrony i skazaną ułaskawił.

Teatr i muzyka.

PREMJERA MAGDALENY SAMOZWANIEC W TEATRZE MAŁYM.

A więc znalazła się „jakoś" i to wcale dobra, żywa, dowcipna sztuka polska. „Groteska" dowcipna, cięta — ale nie na gorzko. Kabotynizm pseudo-artystów wykpiony — na korzyść „bicepsiarza". Problemat? Ideał sienkiewiczowsko - londonowski? Ależ — to groteska, tylko groteska. Pomówimy o niej obszerniej. Dodajmy, że p. Grabowski mówił dowcipy po mistrzowsku. Głównie on i że p. Pancewiczowa była pełną widzięku „kobietą tylko kobietą", która chce tylko kochać i jeszcze raz kochać i jeszcze jeździć, bawić się — byle mocno i byle z mocnym „bicepsiarzem".

PREMJERA W QUI-PRO-QUO.

Wczorajsza premjera w odświeżonym teatrzyku wypadła pod każdym względem udatnie. Rękę znakomitego reżysera p. Jaroszego (z „Niebieskiego Ptaka") znać na każdym szczególe wykonywanych utworów. Obszerniejsze sprawozdanie w numerze najbliższym.

Z FILHARMONJI.

Koncert czwartkowy z udziałem Egona Petri.

„Morskie Oko" Noskowskiego, które otworzyło koncert, ukazuje się nam najpierw, jako spokojna, wygładzona tafla jeziorna; niesie ją długi, przeciągły, pełnią orkiestry przepięknie brzmiący akord; już przez spokój tego wierzchu fali przegląda przejrzysta głębia. Wnet odsłania się nam ona całkiem wyraźnie: podmalowawszy tło, Noskowski rozwija przed nami swoją myśl muzyczną, refleksyjną; pod koniec wraca spokój i obraz początkowy.

Inaczej — impresjonista Debussy. Młodszy o kilka pokoleń, wyposażony w paletę instrumentalną barw nieporównanie bogatszą, Debussy ogranicza się zupełnie do malowania pejzażu: morza od poranku do południa, fal, jak igrają, wiatru kłócącego się z niemi. „Morze" („La mer") Debussy'ego wydaje mi się utworem słabszym od „Nokturnów", znacznie słabszem od „Popołudnia Fauna", jakkolwiek od obu powstało później. Brak tutaj tej niesłychanie subtelnej syntezy kolorytu instrumentacyjnego i nastroju, jaką znamy z tamtych utworów.

Orkiestra i poemat Noskowskiego i impresję Debussy'ego wykonała pięknie, starannie. Ale szczytów wykonania dosięgła dopiero w „Tillu Eulenspiegl'u" („Przygody Sowizdrzała" Straussa); była to produkcja rzadko świetna.

Natomiast Mozart (koncert d-moll) nie odpowiada ani temperamentowi p. Fitelberga, ani sposobowi gry znakomitego zresztą Petriego. O jednolity styl było tem trudniej że orkiestra i solista niejednako pojmowali tempo koncertu. Przez to cały wdzięk mozartowski rozprószył się po drodze. Znacznie lepiej zestrojone były obie strony w koncercie a-dur Liszta.

J. R.

Otwarcie Teatru Narodowego. Przygotowania do uroczystego otwarcia Teatru Narodowego w dn. 3 października są już na ukończeniu. Wieczór inauguracyjny po przemówieniach oficjalnych i odczytaniu przez Mieczysława Frenkla specjalnie napisanego prologu Or-Ota, zakończony będzie pierwszym aktem „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. Próby z „Mazepy" dobiegają końca. Główne role wykonają: Kazimierz Kamiński, Józef Węgrzyn, Juljusz Osterwa, Mieczysław Frenkiel, Honorata Leszczyńska.

Ze względu na to, że pierwsze przedstawienie „Mazepy" zostało zakupione w całości przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa, osoby które zamówiły bilety w Sekretarjacie Teatru Narodowego, winny odebrać je najpóźniej do dnia 30 września włącznie w kasie Teatru Wielkiego (tel. 206-01 od 10 do 2 i od 5 do 7).

Po tym terminie bilety zamówione imienne będą sprzedane przez Ligę O. P. P. Zgłaszającym się Instytucjom i osobom prywatnym bez uwzględnienia listy powyższej.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Grzebień szyldkretowy".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Podróż po Warszawie".

Teatr Polski. „Danton" !

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. „Kwiat pomarańczowy"; wieczorem „Malowana żona".

Teatr Nowości. „Hinduska".

NARATY
Ceny przystępne.
Łóżka angielskie (niklowe)
Wózki dziecinne
Materace wszelkiego rodzaju
Kołdry watowe (własn. wyrobu)
Koce pluszowe i bajowe
w wielkim wyborze poleca
Magazyn pościeli Sz. Halbersztadt
egz. od roku 1894.
Graniczna 2, tel. 163-29
na wprost Grzybowskiej.

W dniu 1 października r. b.
odbędzie się
Ciągnienie Wygranych
5% Premjowej Pożyczki Dolarowej
do wygrania 65.000 dolarów:
Główna wygrana 40.000 dolarów.
1 wygrana 8.000, 1 wygrana 3.000
10 „ 1.000 i 40 „ po 100 dol.
Cena obligacji — 5 Dolarów.

Apollo Marszałkowska 106 Początek o godz. 3-ej.
Pięść tyrana
(tragedja w 7 aktach)
ilustrująca dzieje młodej kobiety, która z miłości dla rodziców poddała się tyranji zwyrodniałego bogacza. W rolach głównych urocza
Grit Haid i M. Martow
artysta teatru Stanisławskiego.
Nad program Farsa oraz poświęcenie sztandaru Związku Hallerczyków w Warszawie.

CYRK
Ostatnie dni progr. wrześn. Dziś
2 przedstawienia o 4 i 8 wiecz.
O godz. 4-ej dzieci płacą połowę.
Ceny od 1-go do 10-ciu zł.

Dr. JAN AŁAPIN powrócił Królewska 31
telef. 49-44. Chor. skórne, wenor. i płciowe, (Niemoc). Do 1 pp. 5—8 wiecz. Panie 1 — 2.

Teatr Nowości. „Hinduska' z Elną Gistedt.

Teatr im. Fredry. Dziś w niedzielę o godz. 12 w południe „Jaś i Małgosia" (przedstawienie dla dzieci), o godz. 4 p.p. „Kaśka Karjatyda".

Wieczorem „Kobieta która zabiła".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 p.p. „Wykradzenie 10 więźniów z Pawiaka". Wieczorem o 8-ej „Dzisiejsza Warszawa w nocy".

Teatr Powszechny. Dziś o 4 p.p. i 8-ej wieczorem „Na Kercelaku".

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek muzyczny wypełnią utwory Griega. Program zawiera obie suity „Peer Gynt", suitę „Sigurd Jorsalfar" oraz pieśni w wykonaniu p. Comte Wilgockiej. Dyryguje p. Oziminski.

Na dzisiejszym popołudniowym koncercie symfonicznym poświęconym Czajkowskiemu wykonane będą: piąta symfonja koncert skrzypcowy i suita G-dur. Solistą będzie p. Ignacy Weisenberg (skrzypce). Dyryguje G. Fitelberg.

Teatr Sztuki Tanecznej. Dn. 30-go b. m. wznawia swoje występy Teatr Sztuki Tanecznej, który czynny będzie we wszystkie wtorki o godz. 8-ej wieczorem.

Wyścigi konne.

Rezultaty wczorajszych wyścigów.

Gonitwa I dyst. 4000 mtr. przeszkody. 1) Leonardo wygr. dowolnie.

Gonitwa II dyst. 1100 tr. 1) Forward, 2) Tradycja w 1 sek. 12 sek. o ½ dł. tot. 12 zł.

Gonitwa III dyst. 2100 mtr. 1) Brenta, 2) Nabab, 3) Bagpera w 2 m. 23½ sek. o szyję tot. 25 zł.

Gonitwa IV dyst. 800 mtr. 1) Bystrzyca, 2) Arogantka, 3) Dulcynea w 52 sek. o ¾ dł. tot. zw. 20 fr. 13, 16 zł.

Gonitwa V dyst. 2100 mtr. 1) Reve d'or, 2) Hellade, 3) Jungminster w 50 sek. o 3 dł. tot. zw. 46 fr. 24, 25 zł.

Gonitwa VI dyst. 800 mtr. 1) Fama, 2) Tanina, 3) Troja w 52½ sek. o 1½ dł. tot. zw. 165 fr. 42, 22, 20.

Gonitwa VII dyst. 1600 mtr. 1) Tamta, 2) Pride of Bendkow, 3) Danac w 1 m. 50½ sek. tot. zw. 42 fr. 17, 32, 18 zł.

Gonitwa VIII dyst. 2100 mtr. 1) Marabout, 2) Rock Drill, 3) Herson w 2 m. 27 sek. o 3 dł. tot. zw. 23, fr. 15, 24 zł.

Sport.

Warszawianka II. — Skra.

Dziś na boisku R. K. S. „Skry" przy ul. Okopowej 43 (dojazd tramwajem Nr. 19) o godzinie 4 popołudniu powyższe drużyny rozegrają mecz towarzyski piłki nożnej.

Harcerski K. S. Varsovia.

Harcerski K. S. Varsovia urządza dnia 28 b. m. w niedzielę o 10 rano oraz 29 b. m. w poniedziałek o g. 15 w Agrykoli zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo klubowe.

Hurtownia „Źródło Polskie"
NOWICKI—MAKAROWSKI
Złota 64. Tel. 231-66.
R-k P. K. O. 3255.

Dla Stowarzyszeń, Kooperatyw i Sklepów
polecamy: Kawę, cykorję, kakao, herbatę, korzenie, czekoladę, landrynki, szmalec, oliwę, esencję octową, śledzie, mąkę, kasze, ryż, makaron, mydło, farbki, krochmal, świece, zapałki i t. d.
Ceny konkurencyjne. Wysyłka natychmiast własną lokomocją na inkaso bankowe, zaliczenie kolejowe i pocztowe.

KINO Palace
Chmielna 9, tel. 51-14.
Początek o godz. 5-ej po poł.

Pola Negri? — Nie!!!
Mary Pickford? — Nie!!!
Jackie Coogan? — Nie!!!
Charlie Chaplin? — Nie!!!
to
XENIA DESM
w roli „Cyrkówki"
ściąga od wczoraj nieprzebrane tłumy żądnych wrażeń.

Miód
pochodzący wprost z pasiek wysyła w każdej ilości
wagonowo w beczkach w blaszankach
od 5 kg. do 20 kg. wysyłka pocztą.
„Pszczoła"
Spółdzielnia pszczelarzy
Lwów, ul. Kopernika 20.

Najdogodniejsze warunki.
Polecam na sezon jesienny i zimowy: najnowsze fasony
okryć damskich i ubiorów męskich
oraz
konfekcję futrzaną.
Na składzie wielki wybór
manufaktury.
J. MINSKI
Centrala **Długa 53** Tel. 134-78. Filja **Długa 25** Tel. 260-11
9, 14, 17, 19. Dojazd tramwajami 0, P, 3, 4.

Na raty i za gotówkę
na najdogodniejszych warunkach **ubiory męskie, damskie i dziecinne.** Kołdry watowe, chustki, kołnierze futrzane i materjały bieliźniane oraz wielki wybór **palt pluszowych** w pracowni
M. Szmedra
Leszno 27 m. 25. Telefon 403-88
vis a vis bramy II piętro).

Na Raty
Wykwintne okrycia damskie i męskie oraz palta pluszowe w dużym wyborze najtaniej bo w pracowni polęca
P. Laufer
Nalewki 49 m. 69, tel. 229-94.

OBUWIE wykwintne i trwałe Damskie, Męskie i Dziecinne
SPLENDID
Chmielna № 26, tel. 217-46.
Uwaga! Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

Spółka Nakładowo-Wydawnicza „Robotnik"
zawiadamia, iż z dniem 1 października r. b. podnosi cenę na
Księgę Pamiątkową P. P. S.
na zł. 3.50.
Dla zamawiających z prowincji utrzymana będzie cena obecna **zł. 2.10** do dnia 10 października r. b.
Zamawiać można „Robotnik", Warszawa, Warecka 7 i Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17.

FUTRA
na **kredyt**
udziela firma
„LEONAR"
Marszałkowska 147
tel.: 271-29.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara"
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. ret. od Zł. 1.50
12 „ „ „ „ 2.00
Portrety wykwintnie wykonane

Nie na raz sztuka.
Kto raz kupi **Obuwie na raty** w firmie **„BON-TON" Marszałkowska 34** (w podwórzu)
Ten nietylko pozostanie stałym klijentem lecz rozpowszechni wśród swoich i znajomych że jest to jedyne źródło nabycia trwałego i wykwintnego obuwia na najdogodniejszych warunkach gdyż oszczędzając około **35 gr.** dziennie może być stale zaopatrzonym w trwałe obuwie.

Na raty bez zaliczki
Zegary
ścienne, budziki, zegarki, obrączki ślubne, kolczyki i pierścionki. Przyjmuje reperacje tanio dobrze Zegarmistrz GUTMACHER, **Smocza 21 mieszk. 23.**

Najserdeczniejsi i najwierniejsi przyjaciele krem księdza Kneippa. Każda osoba dbająca o swą cerę—nie może obyć się bez tych dwuch artykułów. Powinna używać je stale w obecnym jednak czasie byłoby karygodnem niedbalstwem nie używać ich. Prócz własności leczniczych usuwających wszelkie defekty zewnętrzne są to jedyne środki kosmetyczne bardzo przyjemne w użyciu o miłym zapachu. Żądać wszędzie. Prawdziwe tylko z podpisem **R. Włodarski.** Jeneralne przedstawicielstwo. Perfumerja **Korona Warszawa, Marszałkowska 139.**

Futra i kożuchy
Największy wybór
kożuchów dublonowych kożuszków zakopiańskich, męskich, damskich dziecinnych, oraz dla P.P. **myśliwych i szoferów**
S. JENIEC
ul. Trębacka 3 m. 4, I p. telef. 262-57 w Warszawie.
Dostawa kożuchów dla instytucji wojskowych i prywatnych. Przyjmuje się wszelkie futrzane roboty.

Dr. med. L. LEWIN
wener., płciowe i skórne do 9½ r. i od 3—8. Panie 4—5. **Orla 7.**

Dr. med. S. Jermułowicz
Chor. skóry, weneryczne, płciowe (niemoc). Przyjm. 1—2 i 5—7½ panie 4—5 **Szkolna 8** tel. 408-58

Dr. J. Milejkowski
chor. wener. i skórne. Złota 50, tel. 121-30 do 9 r. od 3 — 8 w. Panie 2—3.

Dr. med. Zofja Rostkowska
skórne, weneryczne kosmetyka. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 3—5.

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI
wener. skórne, płciowe. **Chłodna 26,** tel. 99-29, od 1—3 i 5—8. Panie 2 — 3 i 6 — 7.

Dr. I. KORNBERG
Choroby wewnętrzne. Nowolipki 19 tel. 140-46 **powrócił.**

Ułatwiacz kroju
zastępuje wszystkie systemy oszczędza niezawodnie obliczenie. Nieumiejący kroju mogą śmiało krajać wszystkie ubrania przytem nabywają całą technikę kroju bez drogich kursów. Wynalazek (patent) cena 25 zł. z dodaniem winkla z przesyłką 30 zł. Wyłączne zastępstwo ma **Gazeta Krawiecka** Kraków, zawiera cenniki opisy mód rysunki i t. p. egz. 60 gr.

Dr. med. KATZ Zielna 11 do 1, 4—7, wener. skór., niemoc płc.

ANALIZY na syfilis tryper i in. Chmielna 54 wprost Dworca D-rzy med. LIPSCY

Dr. med. Feldhusen powrócił. Chor. skóry, wener., niemoc. Wielka 6 (róg Złotej), tel. 152-13, do 11 r. i 4-7½. w.

Dr. med. Weintraub
Chor. wener., skórne, niem. płciowa. **Praga-Targowa 78 m. 10** przy Wileńskiej, 10—12 r. i 4—8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) WEŁNY na suknie, mundurki, okrycia i kostjumy. Plusze, weloury, zamsze na palta, satyny kołdrowe, podszewki, flanele, chustki wełniane watoliny.

PŁÓTNA, madapolamy, batysty, nansuki, zefiry, obrusy, prześcieradła. Materjały na pokrowce i rolety. Taniej niż wszędzie! Bracia Nawara, Chmielna 35.

AAA) Znana szkoła kroju, szycia, modniarstwa, bielizny, haftu A. Wiśniewskiej Niecała 12. Kurs nauczycielski i domowy. Patenty cechowe. Zapisy codziennie. Kończącym posady. Dla samouków podręcznik kroju.

AAA) Słynna szkoła kroju szycia modelowania na obecną modę Mistrzyni Pilniakowskiej autorki najnowszej metody nagrodzonej na Wszechświatowych Wystawach złotemi medalami za najdoskonalszy krój. Patenty Cechowe. Kursa dzienne oraz wieczorowe. Samouczek do nabycia. Jerozolimskie 29 I piętro front.

A) Mebli solidnych wybór wobec zastoju ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żórawiej.

Dla starszych uczniów nadszedł transport palt po 15 zł. szt. Kooperatywa „Elektryczność" Dobra № 31.

Łaźnia parowa po gruntownem odnowieniu otwarta. Wanny. Ceny bardzo niskie. Wspólna № 20.

ŁAWKI szkolne, stoły tanio zbywa Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

Maszyny do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego". Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Filja Częstochowa Aleja 43. Zamawiać można listownie w Warszawie.

Maszynę pończoszniczą szesnastkę mało używaną sprzedam. Chmielna 58—2.

Otomany pluszowe i dywanowe w najlepszych gatunkach od **80** złotych z długoletnią gwarancją i na dobrych warunkach. Zakład tapicerski Ś-to Krzyska 46 w podwórzu, róg Marszałkowskiej.

Potrzebny bandażysta do pasór rupturowych. Elektoralna 3 m. 1.

Potrzebny rymarz do robót ortopedycznych. Elektoralna 3 m. 1.

Potrzebne zdolne fasowaczki do laboratorjum chemicznego. „Ap. Kowalski" Miodowa 5.

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza. Chmielna 16.

STOŁY uczniowskie 25 złotych, łóżka z siatkami 22 złote. Gabinet: kanapa, 2 fotele i stół 300 złotych. Sypialnie, stołowe zbywa tanio gotówką, udziela kredytu Przedsiębiorstwo Luśniaka, Mokotowska 44.

Tanie obuwie własnego wyrobu Bracka 27 róg Chmielnej Judczyński.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.